Arkusz I

Nr 19. Dnia 23 stycznia. Środa. Dnia 11 (23) stycznia 1878 r.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4,0 kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-téj rano do 2-giéj po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: *Zaślubiny N. M. P.*
Jutro: ŚŚ. Tymoteusza B. M. i Felicjana.
Piątek: Nawrócenie św. Pawła.
Sobota: Ś. Polikarpa B. M.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 56
Zachód „ „ 4 „ 29

Długość dnia godzin 8 minut 33
Przybyło „ „ — „ 55

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: Ś. Jana Złotoustego B. M.
Poniedziałek: ŚŚ. Karola i Rajmunda.
Wtorek: Ś. Franciszka Salezego Biskupa.
Środa: Ś. Martyny Panny Męczenniczki.

— Przez Najwyższe dyplomy, z 27-go grudnia 1877 roku, w St. Petersburgu, Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami: orderu św. prawowiernego wielkiego księcia Aleksandra Newskiego, z brylantami i mieczami — jenerał-adjutant, jenerał-lejtenant, pełniący czasowo obowiązki jenerał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego i dowodzącego wojskami okręgu wojskowego kijowskiego Michał Czertkow 2-gi; tegoż orderu z mieczami, lecz bez ozdób: jenerał-adjutant, jenerał jazdy, książę Leon Radziwiłł; jenerał adjutant, jenerał jazdy, członek komitetu głównego szpitali, książę Włodzimierz Menszykow; jenerał-adjutant, jenerał lejtenant, szef żandarmów i główny naczelnik III wydziału własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarji, Mikołaj Mezencow. (Dz. W.).

— Przez Najwyższe dyplomy, z 1-go grudnia 1877 roku: w Poradimie, Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderu świętego prawowiernego wielkiego księcia Aleksandra Newskiego, z brylantami i mieczami — jenerał-letenant sztabu jeneralnego, dowódca 4 go korpusu armji, Paweł Zotow; tegoż orderu z mieczami, lecz bez ozdób — jenerał-lejtenant, dowódca 9 go korpusu armji, baron Mikołaj Krüdener 3 ci. (Ez. W.).

— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale Ministerstwa oświecenia publicznego, z 30-go grudnia 1877 roku:
Oznajmione zostało Najwyższe Jego Cesarskiej Mości podziękowanie, członkom byłej komisji do przejrzenia ustawy ogólnej Cesarskich uniwersytetów rossyjskich z 1863 roku: radcom tajnym: towarzyszowi ministra oświecenia publicznego, senatorowi, księciu Szyryńskiemu Szychmatowowi, członkowi rady ministra oświecenia publicznego Woskresieńskiemu; członkowi zarządu głównego do spraw prasowych Waradinowi i rektorowi Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego Błagowieszczeńskiemu — za ich prace około przejrzenia ustawy pomienionej. (Dz. W.).

— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale ministerstwa oświecenia publicznego, z 26 go grudnia 1877 roku: awansowany został, za odznaczenie się, na radcę stanu, pomocnik dyrektora szkoły weterynarji w Warszawie, niemający rangi Kozierowski. (Dz. W.).

— *W Rozkazach warszawskiego Ober-Policmajstra do Pol. Wyk. za NNr. 1, 5 i 7, zamieszczono:*
Stosownie do § 14, postanowienia b. rady administracyjnej Królestwa, z d. 24 maja 1857 r., książki sług, przez cały czas pozostawania ich u kogokolwiek w służbie, powinny znajdować się w ręku panów, a po uwolnieniu służącego, pan winien rzeczoną książkę złożyć w Wydziale Kontroli służących, z czego oczywiście wypływa, że książka nigdy nie powinna znajdować się w ręku służących.
Tymczasem niektórzy z służących zgłaszają się do Wydziału Kontroli, po wykupienie swoich służbowych książek, objaśniając ustnie, że przysłani zostali w tym celu przez panów i otrzymawszy książki, albo zarzucają, albo też wrazie złych świadectw, zupełnie niszczą takowe; w skutku czego polecam komisarzom uczątkowym, oznajmić za pośrednictwem właścicieli i rządców domów, wszystkim swoim lokatorom utrzymującym sługi, że jeżeli przychodzi im z trudnością, osobiście zgłaszać się do Wydziału Kontroli, po wykupienie książeczek dla swych służących, to mogą wysłać w tym celu inne osoby, zaopatrzywszy one piśmiennem na prostym papierze upoważnieniem, poświadczonem przez właściciela lub rządcę domu, zaopatrzonem pieczątką domową; naczelnikowi zaś Wydziału Kontroli służących podwładnej mnie Kancellarji, poruczam zarządzić, ażeby książki służbowe nie były wydawane służącym, lecz najmującym onych, lub osobom, które przedstawią wspomniene upoważnienia, przyjmując od tych ostatnich pokwitowania z odbioru książek, na rzeczonych upoważnieniach, które kompletować i zachować w oddzielnych aktach, na wypadek potrzeby sprawdzań. (Gaz. P.)

Kwestje sanitarne.

VIII.

Choroby skóry wywołane przez pasożyty.

Pasożyty żyjące na skórze ludzkiej, żywiące się i rozwijające kosztem organizmów na których żyją, należą albo do zwierzęcego, albo do roślinnego królestwa.

Pasożyty zwierzęce mogą być podzielone na trzy grupy pod względem ich przebywania na organizmach ludzkich. Jedne, całe swoje życie przepędzają na skórze lub w skórze; do tych należy świerzbowiec, wywołujący chorobę skóry zwaną świerzbą. Inne, tylko część swego rozwojowego życia spędzają w skórze jak np. pewien gatunek pchły, żyjącej w Ameryce południowej, która przebija naskórek, wdrąża się pod niego, składa tam jaja, a gdy te dojrzeją, owad przebija drogę na zewnątrz, jaja wydala i sam ginie. Nakoniec są pasorzyty, które żyją na skórze ludzkiej tylko czasowo dla zdobycia sobie pożywienia, jak np. wesz, pchła zwyczajna, pluskwa i t. d.

Pasożyty roślinne są bardzo liczne. Wymienię z nich główniejsze, a mianowicie: grzybek zwany pleśniaką, rozwijający się u ssawców na podniebieniu, w jamie ustnej i w przełyku, oraz pleśń parcha, która rozwija się na części włosistej głowy i wywołuje chorobę skóry zwaną powszechnie „parchem.“

Nie wdając się w szczegółowy opis pasożytów tak zwierzęcych jak roślinnych, wywołujących najróżnorodniejsze choroby skóry lub błony śluzowej, wspomnę tu tylko o tych, które zdarzają się najczęściej.

Świerzba. Świerzbą nazywamy chorobę skóry, wywołaną przez przebicie naskórka i usadowienie się pod nim zwierzątka zwanego świerzbowcem.

Świerzbowiec należy do gatunku kleszczy. Ciało jego wynosi od $^1/_5$ do $^1/_4$ linji długości i od $^1/_7$ do $^1/_6$ linji szerokości. Na części grzbietowej ma wiele konicznych wyrostków pokrytych cienkiemi włoskami. Nogi przednie są umieszczone po obu stronach głowy, z każdej strony po dwie; nogi tylne siedzą na tułowiu i również po dwie z każdej strony. Przednie nogi są zaopatrzone przyrządami do ssania, tylne zaś takowych przyrządów nie mają, lecz są zaopatrzone w długie szczecinki. Świerzbowce pod względem płci są dwojakiego rodzaju, męzkie są znacznie mniejsze od żeńskich. Świerzbowce żeńskie zagłębiają się pod naskórek i robią tam chodniki czyli kurytarze w kierunku linij prostych lub gzygzakowatych. Chodniki te dają się wyśledzić nawet gołem okiem na miejscach pokrytych cienką skórą, jak np. między palcami. W kurytarzach składają swe jaja, a same umieszczają się w końcu kurytarzy, przez co miejsce to jest nieco wzniesione i formuje pewien rodzaj pęcherzyka.

Najzwyczajniejszem miejscem pobytu świerzbowca są ręce, a w szczególności przestrzenie między palcowe, okolice podpachowe i łokciowe ze strony zgięcia. Oprócz tych miejsc świerzbowiec może osiedlać się wszędzie, u dzieci np. często bardzo zdarza się spotkać go na twarzy lub na głowie.

Świerzbowiec dostawszy się pod naskórek, wywołuje silne draźnienie objawiające się mniej lub więcej wyrażonem świerzbieniem. Świerzbienie zmusza chorych do drapania się, wskutek czego na powierzchni skóry powstawać mogą różnego rodzaju pryszcze, pęcherzyki, a nawet niekiedy dosyć znaczne owrzodzenia.

Świerzbienie zwiększa się w miarę trwania choroby, a to z tej przyczyny, że im choroba trwa dłużej, tem większa powierzchnia skóry jest zajętą przez nową generację świerzbowców.

Na powiększenie świerzbienia wpływa również indywidualna wrażliwość skóry, jakoteż otaczająca temperatura. Chorzy w porze nocnej doznają najsilniejszego świerzbienia jeżeli są ciepło odziani. W miarę zaś zniżania się temperatury, świerzbienie się zmniejsza, lub zupełnie ustaje. Pochodzi to ztąd, że świerzbowce przy pewnem podniesieniu temperatury wykonywają ożywione ruchy, w chłodzie zaś pozostają bezczynnemi.

Drugą przyczyną wywołującą świerzbienie jest to, że młode świerzbowce po wykluciu się z jaj wychodzą na powierzchnią skóry i biegając po niej draźnią takową.

Świerzba jest chorobą zaraźliwą, w jaki zaś sposób zarażenie czyli udzielenie się choroby osobie zdrowej ma miejsce, to z powyższego opisu rozwijania się świerzbówców łatwo pojąć.

Ulubionem miejscem przebywania świerzbowców są ręce; młode po wykluciu się wychodzą z kuryta-

JULJANKA.

OBRAZEK MIEJSKI

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr 18).

Zdarzały się dnie, w których ludzie więcej zajęci byli jak zwykle, lub troskami napastowani, chorzy, lub w złych humorach, wtedy Juljanka nie mogła zwrócić na siebie ich uwagi, albo umiejąc już z twarzy odgadywać usposobienia ludzkie, lękała się nasuwać im na oczy. W dniach takich szła do żydówki Złotki i milcząc, siadała na progu sklepiku. Złotka była dla niej zawsze jednostajna, niezbyt czuła, litościwa jednak. Dawała jej bułkę, lub obwarzanek a jeźli zimno było, wołała ją do sklepiku i uczyła, jak ma rozgrzewać zziębłe nogi nad garnkiem pełnym żarzących się węgli, nad którym ona sama rozgrzewała stopy swe w sinych pończochach.

Raz nad wieczorem siedząc tak w kątku sklepiku, Juljanka zobaczyła wchodzącego Antka, z dwoma rówieśnikami. Chłopcy mieli po lat 12 i 13, wieczoru tego byli szczególniej weseli i głowy podnosili wysoko. Jeden z nich szczególniej, obdarty i prawie bosy, rozprawiał głośno, pięściami trącał innych i wyglądał w gromadce na przywódzcę i tryumfatora. On też zbliżył się do stołu zastawionego butelkami i nędznemi przekąskami i zawołał z butą.

— Cipa! wódki! po pół kruczka na każdego!

Złotki nie było w sklepiku, tylko co wyszła. Za stołem siedząca wnuczka jej, 14 letnia dziewczyna z głupowatą twarzą, podniosła się i postawiła przed chłopcami trzy czarki napełnione trunkiem. Wypili, krwisty szkarłat buchnął im zrazu do twarzy, Antek zakaszlał się i spluwać począł:

— Jeszcze po pół kruczka! zawołał przywódzca, rzucając na stół srebrną dwuzłotówkę.

— Ja nie chcę, oparł się Antek, matka zgryzie się.....

— Pij! zawołali dwaj inni.

Wypili znowu zachodząc się od śmiechu. Wypiwszy, krzywili się strasznie i spluwali, ale był to widać nowy rodzaj swawoli, który bawił ich i w dumę przytem wbijał.

— Cipa! jeszcze po pół!..

Wychodzili ze sklepiku chwiejąc się i niezrozumiale już bełkocąc. W tej samej chwili wróciła stara Złotka, a spojrzawszy na wychodzących chłopców, krzyknęła na wnuczkę.

— A po co ty dzieciom wódkę dawała! czy ty nie widzisz, że ja dzieciom nigdy nie daję i łaję ich kiedy proszą! Głupia dziewczyna! na ciebie z niczem spuścić się nie można!

— Aj! aj! odmruknęła Cipa, a co to z tego za korzyść? kiedy my im nie damy, to oni pójdą do tego szynku co na rogu ulicy i dostaną sobie! Niech my lepiej zarobim!

Niebawem Juljanka wyszła ze sklepiku. Wchodząc na dziedziniec, zobaczyła kogoś leżącego na ziemi pod bramą. Zbliżyła się i poznała Antka. Pierwszem wrażeniem jej była trwoga, jakiej zawsze w obec niego doświadczała. Cofnęła się nieco, stanęła jednak i patrzyła. Antek upojony wódką, spał snem kamiennym, z rozchyloną u piersi koszulą, obłoconym spencerkiem, z nogami i głową grzęznącemi w mokrej ziemi.

— Ot i upił się! szepnęła Juljanka, i stanęła tuż nad chłopcem. Pojmowała, że w stanie tym niebezpiecznym dla niej nie był. Po chwili szepnęła.

— Ot teraz tobym go mogła wytłuc!.. wytłuc!..

I zaśmiała się aż głośno na myśl o zemście. Ścisnęła obie pięście i schylona nad śpiącym chłopcem szeptała.

— Zobaczysz ty jak tobie dobrze będzie, kiedy ja ciebie będę tłuc, tak jak ty mnie zawsze tłuczesz... gonisz ty mnie zawsze jak psa jakiegoś i od podrzutków wyzywasz... przez ciebie ja wiele nacierpiałam się... siniaków ty mnie dużo narobiłeś... narobięż ja ci ich teraz... będę ciebie szczypać i drapać i tłuc...

Rumieniła się szepcząc tak, oczy jej błyszczały w zmroku i usta drżały. Ściskała wciąż drobne pięście i już, już opuścić je miała na nieruchomo leżącego chłopca, gdy nagle zatrzymała się... Znać było, że myśl jakaś przyszła jej do głowy, i że walczyła z sobą.

— Odpuścić! szepnęła, stara pani prosiła mnie: odpuść!

Milczała i myślała znowu.

tarzy na powierzchnią skóry, a zatém bardzo łatwo przy zetknięciach się pośrednich lub bezpośrednich, mogą się przenosić z osób chorych na zdrowe. W tem właśnie leży przyczyna, że tak często spotykamy całe rodziny podległe tej chorobie.

Środkami zapobiegawczemi będą: utrzymanie czystości ciała i odzieży, oraz unikanie wszelkich zetknięć z chorymi.

Chorzy podlegli świerzbie przy użyciu odpowiednich środków zewnętrznych, winni dbać o utrzymanie czystości ciała i przynajmniej dwa razy na tydzień brać ciepłą kąpiel, używając do niej zwyczajnego mydła.

Dla dzieci bardzo skutecznym środkiem okazał się balsam peruwiański, którym to raz na dzień należy nacierać ciało. Nacierania te winny być wykonywane na wieczór po kąpieli. Kilka takich nacierań wystarcza do usunięcia świerzby.

Dr. *Franciszek Orłowski.*

Z Rzymu.

II.

Od czasów konsylu i plebiscytu, Rzym po raz pierwszy zaroił się takiemi tłumami i tak wybitnie zmienił swoją fizjognomję. Widowisko każdym razem inaczej się przedstawiało. Najpierw zapełniło Rzym duchowieństwo wraz z kwiatem partji klerykalnej i legitymistów; wyłomem przez Porta Pia po raz wtóry nacisnęło się mnóstwo brodatych, demagogicznych postaci, które z powierzchowności dozoru policyjnego gwałtem się domagały. Dzisiaj Rzym wymozaikował się ludnością wszelkich stanów i przekonań, które się połączyły bez różnicy u trumny zmarłego króla.

Spokój jest na północy pierwszym obowiązkiem obywatela, na południu jego miłem przyzwyczajeniem.

Pomimo takiego przeludnienia stolicy, pomimo widocznej zmiany wszystkich niemal trybów codziennego życia, nic nie mąci pokoju publicznego, cicho i spokojnie w mrowisku wiecznego miasta; żadnych burd i ekscesów, żadnych nadużyć lub wypadków szczególniejszych.

A przecież całemi nocami snuło się po ulicach Rzymu mnóstwo zapóźnionych przybyszów, którzy nie mając 100 lirów dziennie na opłacenie mieszkania, musieli szukać noclegu pod gołem niebem, lub po kawiarniach i restauracjach na Corso.

Tysiące ludzi wyczekiwało cierpliwie i spokojnie u wejścia do Kwirynału bez zakłócenia porządku, aż na nich kolej przyszła docisnąć się do królewskiego katafalku, na którym złożony trup króla, straszne miał sprawiać wrażenie. Utrzymują, że trzy osoby życiem przypłaciły ten widok.

Bez oznak niezadowolenia, bez cienia złości lub irytacji poddają się konieczności i niewygodom wszyscy, którzy przybyli na pogrzeb, a pomieszczenia znaleźć nie mogli. Pasterz z Abruzzów, robotnik z pod Neapolu, który się tutaj pieszo przywlókł, aby swego króla pochować, siedzą spokojnie na kamieniu i dziwią się niezwykłemu widowisku w ulicach, drżąc od chłodu i głodu.

Jest coś heroicznego w przyrodzonych przymiotach tego ludu.

Co prawda, władze policyjne bardzo sprytnie poradziły sobie w celu zabezpieczenia mieszkańców i miasta od nadużyć rzezimieszków; sprowadzono bowiem najzręczniejszych ajentów z wszystkich znaczniejszych miast, którzy swoich ptaszków znają „na palcach“ i polecono im czuwać nad porządkiem publicznym podczas całego zjazdu. Każde podejrzane indywiduum dostawało się w ten sposób odrazu pod klucz i odsuniętem zostało od wolnego praktykowania na cudzej własności.

Trudno sobie wyobrazić zamieszanie i rozgardjasz jaki z powodu pogrzebu króla zapanował w Kwirynale. Tak nagła śmierć Wiktora Emanuela przypisywana po części jego uporowi w poddaniu się przepisom lekarskim, po części nieporadności samych lekarzy, nieudała operacja zabalsamowania ciała, która sprawiła, że takowe tylko wcześniej psuć się zaczęło, a gazy wywiązujące się groziły rozerwaniem najmocniejszej trumny, — urządzenie wszystkich ceremonji pogrzebowych, zjazd tylu dostojnych gości, załatwienie stosunków państwowych i t. d, — zmięszały się z sobą w taki chaos, iż dziwić się tylko należało młodemu królowi, że potrafił zachować całą w takich razach potrzebną przytomność umysłu i rozwagę.

Na szczęście ze strony Watykanu nie stawiano żadnych trudności i niczem nie pomnożono zamięszania.

W kaplicy Panteonu zbudowanej przez Klemensa XI-go została trumna ze zwłokami króla zamurowaną do czasu, aż z woli wdzięcznego narodu wzniesionem zostanie wspaniałe mauzoleum na jednym z siedmiu pagórków wiecznego miasta. Tymczasem spoczywać będzie nieboszczyk król w towarzystwie Rafaela, Giovanna da Udine, Baldassara, Peruzziego, Annibala Caracci, którzy tutaj w kamiennych sarkofagach śpią od wieków.

Turyn musiał się wreszcie zgodzić na odstąpienie Rzymowi zmarłego króla, za co w podziękę wszystkich członków deputacji jego nagrodzono honorowem obywatelstwem Rzymu.

Panteon, z powierzchowności najodpowiedniejszy z wszystkich kościołów stolicy — do pomieszczenia trumny królewskiej, pomimo swego kolosalnego wnętrza mógł zaledwie pomieścić duchowieństwo, reprezentację dworów, dygnitarzy państwa, jeneralicję armji i rodzinę królewską.

Tysiące łokci kiru zaledwie małą część jego ścian okryć zdołało, w obec których skamieniałe kości mamutów wiszące u wnijścia i ogromne działa jako trofea ustawione tutaj, nikną zupełnie.

Jedynym olbrzymim otworem u kopuły wpływało światło do wnętrza świątyni, w pośród której majestatyczny wznosił się katafalk. Przy kolumnach ustawiono trofea narodowe, gorzały świeczniki, a u stropu jaśniał napis: „Król Wiktor Emanuel II, ojciec ojczyzny.“

Kondukt pogrzebowy wyruszył z Kwirynału i posuwał się zwolna, poważnie, ulicami Rzymu, aż na plac Panteonu. Nie podobna opisać dokładnie całego konduktu, który pięć godzin potrzebował do zrobienia drogi z kwirynału przed kościół.

Na przodzie szło wojsko z muzyką, dalej oficerowie armji, potem dowódzca eskorty na koniu ze świtą, a za nimi deputacje wszystkich stanów, zakładów, towarzystw, szkół, całe sądownictwo i ministerjum z wszystkimi dygnitarzami państwa.

Poprzedzony trębaczami, gwardją, duchowieństwem, ciałem dyplomatycznem i książętami dworów, kawalerami orderu Anunciaty — toczył się wspaniały karawan, przed którym jechał na koniu przyboczny adjutant Wiktora Emanuela, gen. Medici, a za nim na poduszce niesiono miecz królewski.

Około karawanu postępowali prezes ministrów, minister spraw wewnętrznych, prezes Izby i prezes senatu.

Za karawanem w otoczeniu paziów, podkomorzych, kapelanów i domowników króla, niesiono żelazną koronę; potem prowadzono okrytego kirem wierzchowca, a dalej niezliczone mnóstwo chorągwi, sztandarów, tłum deputacji z prowincji, wreszcie szwadron kawalerji i nieprzejrzane masy ludu, pośród którego całe Włochy niezawodnie miały swoich reprezentantów, wszelkiego stanu płci i wieku.

Wszędzie, którędy tylko przesuwał się karawan, olbrzymie fale uchylały się z uszanowaniem, tysiące odkrytych głów pochylało się ku ziemi, ani jeden głos nie zamącił poważnej, uroczystej ciszy, wśród której głucho odzywała się melodja żałobnego marszu.

Całe chmury nieśmiertelników rozsypywały się gradem po drodze, którą przechodził kondukt pogrzebowy, czerwone światła pochodni nadawały coś fantastyczno-uroczego całemu widowisku.

U bram Panteonu 80 sztandarów 80 pułków ustawiono; szesnastu kirasjerów oddało mary z trumną księżom, którzy ją do kościoła zanieśli.

Po odśpiewaniu żałobnych psalmów i modlitw ceremonja pogrzebowa została ukończoną.

O godzinie 10-tej wieczorem w przytomności najwyższych dygnitarzy państwa, duchowieństwa i członków rodziny królewskiej zamurowano trumnę w jednej z pobocznych kaplic.

+

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Podawaliśmy przed dziesięciu dniami wiadomość, o zbieraniu w mieście podpisów, na wniosek mający być postawionym na najbliższe ogólne zebranie towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, celem którego być miało wywołanie uchwały sprzedania w r. 1876 pod gmach Towarzystwa zakupionego placu przy ulicy Włodzimierskiej, a zalecenie jednocześnie władzom poczynienia starań, gdzie należy, aby pod gmach ten, od miasta nabyć, część skweru ewangelickiego. Wątpliwości nasze wówczas wyrażone co do właściwości wniosku tego, snać podzielają członkowie Towarzystwa, skoro do dnia wczorajszego, to jest do ostatecznie możliwego terminu, wniosek podobny nie został doręczony komitetowi nadzorczemu Towarzystwu, co znaczy, że w żadnym wypadku na zebraniu 4 lutego pod obrady nie przyjdzie. Pomijając wzgląd, że plac już nabyty zdaje się w zupełności odpowiadać potrzebie, przez co znika zasadność stawiania wniosku podobnego, nadto zdradzał on nieco fantastyczne poglądy w drugiej połowie zamierzonego brzmienia. Żądać od miasta, aby część jednego z eleganckich skwerów miejskich sprzedawało pod budowę domów, choćby niemi były gmachy instytucji prywatnych, zaiste wydaje nam się zbyt bujną pretensją; a to tembardziej, gdy na

— Kiedy powiedziałam starej pani, odpuszczę! to trzeba odpuścić!

A potem znowu.

— Oj, takby dobrze było teraz jego wytłuc!

Piąstki jej jednak rozchylały się zwolna. Westchęła.

— No, rzekła, odpuszczę! może zobaczę jeszcze kiedy starą panię, to powiem jej, odpuściłam i nie wytłukłam Antka! ucieszy się!

Schyliła nieco głowę, palec przytknęła do ust i długo myślała nad czemś, myślała... potem, z determinacją nagle powziętą, rzekła.

— Ot, jeszcze i pacierz za niego zmówię, żeby nawrócił się i matki nie gryzł...

Uklękła i dziwnie by widzieć było, jak na mokrej ziemi, porzucone dziecko to klęczało, w zmroku nad dzieckiem pijanem, i ze splecionemi rękami, półgłosem mówiło.

— Ojcze nasz, któryś jest w niebie, przyjdź królestwo twoje!..

W porze owej, Juljanka miała już lat siedm, ale małą była na wiek swój; powoli rosła. Rosły tylko szybko bardzo włosy jej, kruczej czarności i wiły się w tysiączne pierścienie, ze wszech stron ocieniając malutkę, chudą jej twarz z blademi usty i ogromnemi oczami, czarnemi jak węgle. Miewała ona wtedy na sobie stare spódniczki, długie do ziemi prawie, nie osłaniające jednak stóp nagich, i wiecznie pokaleczonych, i kaftaniki luźne, strasznie stare i spłowiałe, które rozchylając się z przodu, ukazywały podartą koszulę. Wyglądała brudno i nędznie, ale ogromne włosy jej i prześliczne oczy, patrzące na świat z wyrazem szczególnego w tym wieku zamyślenia, zwracały na nią często uwagę ludzi, którzy jej nie znali. Nieraz, widząc ją siedzącą na progu sklepiku, przybywający doń, zapytywali Złotkę.

— Czyje to dziecko?

Złotka flegmatycznie odpowiadała.

— Wszystkich!

— Jakto wszystkich? pytano.

— Nu, niczyje!

— Wszystkich i niczyje! jakże to być możo? co to znaczy?

Na wklęsłych wargach starej żydówki, osiadał szczególny uśmiech, przebiegły i trochę smutny. Trzęsła głową i z powagą odpowiadała.

— Kiedy ono niczyje jest, to powinno być wszystkich, nu, ale kiedy ono jest wszystkich, to tak, jakby było niczyje!

Pytający wzruszali ramionami, nie rozumiejąc zagadkowych słów żydówki, ale głupowata Cipa z pogardliwym gestem tłomaczyła im.

— Podrzutek! znajda!

Juljanka rozmów tych o niej słuchała zawsze z wielką uwagą, a ludzie pytający o nią, usłyszawszy tłomaczenie Cipy, wstrząsali głowami w znak, że teraz już zrozumieli wszystko, i odchodzili.

Raz jednak.....

(Dalszy ciąg nastąpi).

SPOTKANIE JANA Z DJABŁEM MORSKIM

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr 14)

Otwór groty był nie wielki, ale wpłynąwszy do wnętrza, znalazłem się w miejscu dość obszernem i bezwątpienia tem samem, któregośmy tak długo szukali nadaremnie. Ściany i sklepienie jaskini oblepione były gniazdami; zanim zacząłem je odrywać, przyszło mi na myśl, czy nie lepiejby było zatrzymać moje odkrycie w tajemnicy dopóki nie wrócimy do Batawji, — bo pan wiesz, że za takie gniazda można sporo nabrać pieniędzy. Była to nie mała pokusa, ale prowadzenie takiego pokątnego handlu groziło niebezpieczeństwem, postanowiłem więc wyrzec się nieprawego zarobku i zacząłem wiosłem strącać gniazda. Ale wiosło było nie długie a ściany groty wysokie, zebrałem więc tyle tylko gniazd, ile ich było potrzeba, aby pokazać kapitanowi, że znalazłem tak długo szukane wejście, aż nareszcie znużony tą pracą usiadłem w czółnie, począłem rozglądać się w koło siebie.

Ślicznie tam było w tej grocie, ściany jej okryte były muszlami, które świeciły się i błyszczały jak zwierciadła a mieniły się rozmaitemi barwami jak szkło rznięte. Dziwnie miły był to widok, wszystko bowiem w tej grocie mieniło się i połyskiwało jak łuska makreli świeżo wyjętej z wody.

Morze ciche tam było jak staw, ale bardzo widać

uwagę wezmiemy tę okoliczność, że wprowadzać zmiany w planie miasta, nawet przyszła rada miejska nie będzie mocną, nie tylko obecny magistrat i że każda zmiana taka wymaga zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych. Choćby więc nawet, co bardzo wątpliwe, udało się władzom Towarzystwa, podobne ustępstwo uzyskać, musiałoby to być połączonem z roczną przynajmniej zwłoką w budowie domu. A to ostatnie, odkąd uchwały ogólnych zebrań koniecznem uczyniły posiadanie własnego bezpiecznego od ognia *skarbca*, odkładać się już nie pozwala.

— Wczorajszy dzień z powodu nagłej odwilży i deszczu, które nagle zamieniły śnieg i lody pokrywające ulice w błoto i wodę, był dla Warszawy istotnie strasznym.

Ze wszech stron dochodzą nas wieści o wypadkach spowodowanych nagłem zalaniem ulic.

Opowiadają nam, że młody człowiek przechodzący spiesznie w poprzek ulicy Wierzbowej, od Trębackiej ku pałacowi Brylowskiemu, wpadł jedną nogą w otwartą kratę żelaznego mostku.

Dziwnem szczęściem nie został najechany przez dorożkę przed którą przechodząc przyspieszył kroku.

Na ulicy Królewskiej takiż sam wypadek spotkał pewną damę, która wpadła zupełnie w otwarte okno kanału ściekowego.

Nawiasem mówiąc, niebezpieczne takie punkta, w podobnych razach powinny by być oznaczone jakiemikolwiek znakami ostrzegawczemi.

Na Krakowskiem-Przedmieściu w okolicy gmachu pocztowego ulica zamieniła się w jezioro niepodobne do przebycia.

Toż samo powiedzieć można o wielu innych znanych wszystkim mieszkańcom Warszawy punktach, gdzie zawsze, nawet i latem w razie ulewnego deszczu, tworzą się głębokie rzeki i strumienie.

Takie jednak wypadki, jakim skutecznie zaradzićby jedynie mogła dobra kanalizacja, w obecnych warunkach, niepodobne są do zwalczenia.

Inaczej rzecz się ma z wczorajszą powodzią.

Powstała ona jedynie skutkiem nagromadzenia się na ulicach znacznej masy śniegu, który prędzej czy później, w mniejszym lub wyższym stopniu musiał spowodować coś podobnego.

Jest to rzecz przewidziana i co rok powtarzająca się, a zapobiedz jej można przez oczyszczanie ulic ze śniegu.

Wszystkie większe miasta dbałe o porządek miejski, o zdrowie i wygodę mieszkańców, przestrzegają tego ściśle aby śnieg natychmiast był usuwany.

Obciąża to wprawdzie budżet miejski pewnym ciężarem, nawet dość znacznym, ale opłacającym się korzystnemi rezultatami pod względem sanitarnym.

Dla Warszawy wydatek taki dałby nawet pewną i to znaczną oszczędność w innej rubryce wydatków ponoszonych corocznie na naprawę uszkodzonych przez wodę i błoto bruków miejskich.

Specjaliści inżynierowie jednomyślnie zgadzają się na to, iż nietrwałość bruków warszawskich w znacznej części temu przypisać należy.

Usunąwszy przyczynę złego, usunie się zarazem i skutek który kosztuje miasto co rok kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Suma taka byłaby aż nadto wystarczającą do utrzymania w zimie na ulicach miasta, tego porządku, jakiego żądamy.

Pozbawimy się wprawdzie z tego powodu jeżdżenia sankami, ale nie sądzimy, iżby warszawianom zależało tak wiele na używaniu tej przyjemności, a kasie miasta na pobieraniu drobnej opłaty od kilkuset sankarzy.

Bogdajby głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy!

— Z nowym rokiem przybyło Warszawie kilka domów ekspedycyjno-komisowo-handlowych i jedna fabryka maszyn.

— Coraz więcej maszyn i narzędzi sprowadzanych dawniej z zagranicy do Cesarstwa zakupuje się u nas, w fabrykach królestwa.

— Zbierają się u nas obecnie materjały do mapy szkół Cesarstwa i Królestwa, mającej się wkrótce w Petesburgu ukazać.

— „*Gazeta rolnicza*“ przechodzi obecnie na własność p. Rewieńskiego.

— Droga terespolska wysłała już do ministerjum w Petersburgu plany ułożenia drugiej linji szyn, na całej przestrzeni drogi.

— Zgodnie z postanowieniem komitetu ministrów i na skutek odpowiednich poprzednio przedsięwziętych kroków, ministerjum komunikacji zawarło w ciągu zeszłego roku, różnemi czasy z różnemi osobami, towarzystwami przemysłowemi i fabrykami w kraju kontrakty na dostawę znacznych partji szyn. Pomiędzy owemi fabrykami znajdujemy także dwie fabryki w królestwie, a mianowicie starachowicką i Lilpopa, Rau i Loewensteina. Otóż w roku bieżącym na rachunek tego zamówienia ma już dostarczyć noworossyjskie towarzystwo kopalni węgla kamiennego, wyrobów żelaznych i fabrykacji szyn — 900 000 pudów; towarzystwo briańskie fabrykacji szyn, wyrobów mechanicznych i żelaznych, fabrykant Berd i towarzystwo przemysłowe Lilpopa, Rau i Loewensteina—po 600 000 pudów, ks. Demidow San-Donato 400 000 pudów, towarzystwo starachowickich górniczych zakładów i ks. Biełosielski — po 333 000 pudów. Cena wszystkich tych zamówień po rs. 2 k. 30. Oprócz tego ma być dostarczone przez towarzystwo putiłowskich zakładów 800 000 pudów po rs. 2 k. 37 pud i 78 327 pudów łasz po rs. 2 kop. 70 pud, oraz przez fabrykanta Jooz'a 400 000 pudów szyn po 1 rs. 35 kop. i 10 000 pudów łasz po 2 rs. pud. Ogółem dostawionych będzie w roku bieżącym 4 966 000 pudów szyn i 88,327 pudów łasz.

— Z powodu zwiększonego obecnie przewozu wojsk na kolei petersburskiej ruch towarowy został wstrzymanym, aż do czasu ukończenia tegoż przewozu.

— Muzeum przemysłu i rolnictwa podaje do wiadomości publicznej, iż kolekcja okazów rybactwa będąca własnością p. Michała Girdwoja, a przeznaczona na wystawę powszechną w Paryżu, jest bezpłatnie do obejrzenia codziennie, nie wyłączając świąt od godziny 10-tej do 2-ej w sali muzeum (plac Krasińskich, 3) jeszcze tylko przez dni piętnaście.

— W dniu wczorajszym pojawiły się już papierosy z nowemi banderolami.

— W ostatnim numerze *Tygodnika illustrowanego*, rozpoczęty został druk znanego z odczytów studjum p. Walerji Marenné-Morzkowskiej, p. t. „Zrozpaczeni w literaturze.“

— Kiedy u nas dotąd zimna nie dochodziły wyżej dwunastu stopni, w Austrji jak opowiadają świeżo ztamtąd wracający podróżni, w ostatnich dniach jeszcze bywały mrozy wyżej dwudziestu stopni Réaumura. Mimo więc chwilowej odwilży i słoty, można przypuszczać, że i nam jeszcze zimno dać się może we znaki.

— Niezmiernie ciekawą sprawę o fałsz rozpatrywał w tych dniach sąd okręgowy warszawski.

Niejaki G. miał złożoną w Banku sumę, wynoszącą około rs. 400.

Dowiedziawszy się o tem, pewne indywiduum, nazwiskiem S-ld, postanowiło w zręczny sposób złowić rzeczoną sumę.

Za skromne wynagrodzenie znalazł osobistość, która przyjęła na siebie nazwisko G., nadto wziął dwóch znajomych na rekognoscentów—dla potwierdzenia tożsamości osoby. Mniemany G. przekazał sumę S-ldowi.

Sprawka udała się...

Tymczasem gdy prawdziwy G. zgłosił się do Banku, powiadają mu, że sumę swą innemu przekazał, że przeto nie ma już do niej żadnego prawa.

Rozpoczęto dochodzenie sądowe.

Mniemanego G. odnaleźć nie było można, przytrzymano więc tylko znanego S-lda i dwóch rekognoscentów, pisarzy prywatnych R. i S.

Ale i w tym smutnem położeniu umiał jeszcze sobie poradzić pan S-ld.

Złożył odpowiednią kaucję i wskutek tego wypuszczono go na wolność, gdy tymczasem dwaj rekognoscenci przez półtora roku siedzieli w więzieniu.

S. wolał stracić kaucję, niż siedzić w kozie, uważał więc za właściwe nie pokazać się więcej przed obliczem sprawiedliwości.

Na ławie podsądnych zasiedli tylko pp. R. i S., oskarżeni o świadczenie tożsamości osoby w zamiarze oszustwa.

Obrońca podsądnych pan Leon Wiszniewski bronił swych klijentów, zwracając uwagę sądu, na zupełny brak dowodów, ażeby pp. R. i S. wiedzieli o oszustwie.

Znali oni S-lda i na jego prośbę uczynili zaświadczenie.

Wprawdzie powinni byli przekonać się o tożsamości G., ale prawo tego rodzaju przestępstwa nie przewiduje.

Sąd okręgowy uznał podsądnych za niewinnych i od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

— Zanotujemy sprawę sądową, w której poruszoną została nader ważna, ze względów praktycznych kwestja.

Bardzo często przytrafia się, iż posiadając w ręku rewers, a potrzebując gwałtownie pieniędzy, sprzedajemy go osobie trzeciej...

Tak właśnie zrobił pan X., przyczem stosownie do

---

głębokie, bo pomimo całej przezroczystości wody nie można było dna dojrzeć. Tak mnie to morze nęciło swoim chłodem i ciszą, że przyszła mi ochota zdjąć z siebie ubranie i przepłókać je, nie odznaczało się już bowiem zbytnią czystością. Z jednej strony ściany, odłam skały wystawał niby półka, która od wejścia bardzo wązka i mało co wydatna, rozszerzała się w miarę jak się szło w głąb' groty i tworzyła tam rodzaj ławicy, której końca nie mogłem już dojrzeć, bo w samej głębi groty, gdzie najdalej było od wejścia, ciemności zupełne panowały.

Wysiadłem tedy z czółna, stanąłem na tej półce, rozebrałem się i niedługo miałem już bieliznę czystą i świeżą. Wtedy wzięła mnie ochota popływać sobie trochę. Wszedłem więc w wodę pluskając się w niej i nurzając jak dziecko. Była to bardzo przyjemna zabawka, sir, ale dalibóg nie było mi zabawnie kiedy wyszedłszy z morza, obejrzałem się w około — bo czółno, które zostawiłem było przymocowane do policy, gdzieś raptem znikło, ale to znikło tak, że śladu nie zostało po niem.

Zaledwie rozejrzawszy się naokoło spostrzegłem, że czółna już niema, i jeszczem nie zdążył wyjść z wody zupełnie, kiedy zawadziłem nogą o coś poprzecznie leżącego pod wodą; był to rudel silnie wciśnięty w szczeliny skały, rudel poziomo rozciągnięty, choć wysiadając z czółna, zostawiłem go w pozycji prostopadłej. Teraz wiedziałem już przecie gdzie mi się czółno podziało... znajdowało się ono pod wodą. Zacząłem więc podważać je wiosłem, ale z wielkiem zdziwieniem nie mogłem poruszyć z miejsca. Podwoiłem usiłowania. I choć pot mi płynął obficie z czoła, leciutkie czółenko bambusowe ani drgnęło. Leżało na dnie jakby łańcuchem przykute, jakby wrosłe i mogłem z tym samym skutkiem próbować oderwać skałę od dna morskiego, niż wydobyć owo nieszczęśliwe czółno na powierzchnię wody.

Nie była to rzecz bardzo przyjemna tak siedzieć w tej norze nie wiedząc kiedy się z niej wyjdzie... Przekonawszy się, że usiłowania moje były nadaremne, wpadłem w złość okrutną. Nie wątpiłem wprawdzie że ktoś z załogi naszej znajdzie ten otwór, albo że zjawi się tu za jakich dni parę ów niemiec podróżnik, ale... w każdym razie czekać o głodzie nie miło. Mocowałem się z tem utrapionem czółnem, dopóki sił starczyło.

Zacząłem tedy szukać czy nie natrafię na inne wyjście. W miejscu gdzie stałem, znajdował się wyrznięty w skale przez wodę otwór, który my zowiemy świstawką, ale otworem tym węższym od zwyczajnego komina, niepodobna było wydrapać się w górę, tembardziej że zwężał się jeszcze u szczytu, przepuszczając odrobinę tylko światła. Rozglądałem się wokoło ażeby położyć gdzie wiosło w bezpiecznem miejscu a samemu pójść ławicą aż w ciemną głąb groty, zkąd jakiś mocniejszy prąd podpływał, gdy w tem niespodzianie czółno wypłynęło na wodę.

Jak znikło tak wróciło — rzekłem do siebie — ale teraz już ubezpieczę się jak należy—i nachyliłem się właśnie aby je pochwycić i przyciągnąć, kiedy zdarzyła mi się rzecz najokropniejsza ze wszystkich, o jakich słyszałem albo śniłem kiedykolwiek. Nie dalej jak o trzy stopy ode mnie podniosły się z morza dwa wielkie, długie, wodą ociekające ramiona. Cicho było w grocie zupełnie, żadnego plusku, żadnego szmeru, prócz lekkiego odgłosu, jaki wydawały spadające z morza krople wody... a ramiona te dwa wznosiły się coraz wyżej, aż wyrosły na jakie 8 stóp, a wtedy skręciły się, zgięły i nachyliły ku mnie. Krzyknąłem i odskoczyłem, bo mi się zdawało, że mnie dotknęły. Straciłem prawie przytomność ze strachu i zamiast się rzucić na prawo, gdzie mogłem bezpiecznie stanąć na rozszerzającej się w tem miejscu policy, skoczyłem na lewo, gdziem ledwo nogami mógł się uczepić na samym jej skraju... A tu za mną, sir, skała jak szkło gładka i ślizka, a pode mną woda zielona, cicha, cudownie przezroczysta i piękna.... ale w niej te dwa straszliwe ramiona ciągłym choć powolnym ruchem zbliżające się ku mnie.

Jeżeli mnie dotkną tylko, już po mnie—wiedziałem to dobrze. Nie bałem się śmierci, tonąłbym spokojnie w morzu, bo na taki koniec zwykle nam żeglarzom przychodzi. Ale być wciągniętym pod wodę przez te obrzydliwe lepkie ramiona morskiej bestji, być tam przez nią żywcem poszarpanym na sztuki... przyznaję, sir, że na to nie miałem dość odwagi. Oparłem się z całych sił o ścianę, usuwając się jak mogłem najdalej, gdy nagle wynurzył się potwór cały z wody i zobaczyłem okrutny jego dziób i straszne spojrzenie szklistych ócz... a tymczasem ramiona jego coraz

przepisów prawa, naturalnie zawiadomił o cesji dłużnika.

Gdy następnie, nowonabywca zmuszony był sądownie dochodzić swej należności, zapozwany dłużnik oświadczył, iż cesja nastąpiła bez jego zgody, że on na takową nie przystaje i powoda za wierzyciela swego nie uznaje.

Obrońca powoda zwrócił uwagę sędziego pokoju, iż nasze prawo cywilne wymaga w razie cedowania rewersu, tylko zawiadomienia dłużnika o przejściu długu, za pośrednictwem notarjusza, nie czyni zaś zależną cesji, od woli dłużnika, gdyż w takim przypadku w wielu razach, byłaby niemożebną, a każdemu wolno ustąpić prawa swoje...

Sędzia pokoju, nie podzielając powyższego poglądu, przychylił się do żądania pozwanego, i akcję oddalił.

== Firma Józefa Ungra czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, otwiera filję swoich zakładów w centrum miasta.

W miejscu właściwem znajdzie czytelnik stosowne ogłoszenie, to tylko nadmienić możemy, iż w filji tej przy ulicy Miodowej pod nr 3, załatwiane być mogą wszelkie czynności, z któremi dotąd odnosić się musiano do biura Ungra na Nowolipkach.

Mówiono nam także, iż w filji urządzony będzie skład wyrobów pierwszej w kraju fabryki introligatorskiej, która na pociechę miejscowego przemysłu, dzielnie się rozwija.

== Główna wygrana ciągnienia pożyczki premjowej w dniu 14 b. m. padła na bilet będący w posiadaniu barona Stieglitza.

== Rz. r. st. Serno-Sołowiewicz, inspektor studentów Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, wysłużywszy emeryturę, opuszcza dotychczasowe stanowisko.

== Na skutek wczorajszego naszego przypisku, otrzymaliśmy od p. Adolfa Peretza, prezydującego w zarządzie stowarzyszenia subiektów handlowych list, trzymany w tonie niezbyt parlamentarnym, któremu z tego powodu nie dajemy miejsca w *Kurjerze in extenso*. W następstwie jednak naszego wezwania uważamy za obowiązek powtórzyć to, o co panu Peretz'owi w liście jego chodzi: mianowicie p. P. *zaprzecza*, jakoby zebranie udzieliło zarządowi votum nieufności. Do ostatecznego przecięcia sporu, odwołujemy się do obecnych na sobotniem zebraniu członków stowarzyszenia, do członków zebrania cząstkowego, a więc do większości, *mniej* w tej przykrej sprawie interesowanej. Oświadczeniem tych panów zakończymy polemikę w kwestji, która ma z jednej strony rzecznika w osobie interesowanego prezesa zarządu, a z drugiej..... tegoż prezesa, żądającego stronnych relacyj w pismach i wpływającego na to powagą swego byłego mandatu.

== Dr Władysław Sypniewski, powołany został do spełniania czasowego obowiązków ordynatora w szpitalu wojskowym ujazdowskim.

== Muzyka. W dniu jutrzejszym odbędzie się w Sali resursy obywatelskiej koncert Aleksandra Zarzyckiego. — Sprzedaż biletów na poranek p. Teodozji Friderici Jakowiekiej idzie żywo. — W programie ostatniego wieczoru u p. Feliksa Gebethnera mieściły się: *1)* Kwartet Mozarta (Singer, Rożalski, Studziński, Polański); *2)* trio Dobrzyńskiego (Michał Hertz, Rożalski, Polański); *3)* duet na bass i baryton (Norwid i Rohn); *4)* sonata Rubinsteina (Barcewicz i Makowski); *5)* dno Raffa (Barcewicz, Polański i Makowski); *6)* walc koncertowy i „pieśń bez słów“ własnej kompozycji wykonał p. Szulc.

== W miasteczku Klimontowie, w okolicach Opatowa, zdarzył się w tych dniach wypadek dowodzący jak ostrożnym być trzeba, trzymając w domu truciznę, w jakiejkolwiek bądź formie.

W miasteczku tem mieszka pewien pan, który będąc amatorem myślistwa, trzyma także tak zwane trutki na lisy.

Trutki te leżały w miejscu niezamkniętem.

Pani S., w nieobecności gospodarza domu a swego brata, niewiedząc co to jest, wzięła jedną z nich w ręce i kilkakrotnie ją powąchała.

W kilka chwil potem straciła przytomność a przyzwany lekarz skonstatował symptomata otrucia — wszelkie jednak środki okazały się bezskutecznemi. W pół godziny nastąpiła śmierć.

Z ostatnich słów umierającej zdołano dopiero wyrozumieć, co było przyczyną nieszczęścia.

≅ W dniu wczorajszym w kościele N. Panny Marji o godzinie 5-tej po południu JX. Walichnowski pobłogosławił związek małżeński p. Aleksandra **Messynga**, współpracownika pism perjodycznych, z panną Karoliną **Januszewską**.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu X. Y. Z.* Feljeton znajduje się do zwrotu.

Nekrologja.

† Jutro dnia 24, w piątą rocznicę śmierci ś. p. Juljana **Wojno**, b. pisarz sądu pokoju w Łowiczu, odprawioną będzie Wotywa żałobna w kościele św. Krzyża o godzinie **9-tej** rano, na którą pozostała wdowa wraz z synem, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1349—

† W dniu 24 stycznia r. b. jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Rudnickiego**, odprawione będzie Nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra o godzinie **10-tej** z rana, na które pozostały ojciec i siostry zapraszają. —1343—

† Za duszę ś. p. Marcellego **Łuby**, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra w dniu 25 b. m. to jest w piątek, o godzinie **9 i pół** z rana. —1356—

† Dnia 18 stycznia r. z., zakończyła życie w San-Remo we Włoszech Aniela z Machnickich **Sapińska**, żona urzędnika drogi żelaznej nadwiślańskiej, bawiąca tamże dla kuracji z maleńką czteroletnią córeczką. Drugi już raz opuszczała ojczyznę dla poratowania zdrowia, z nadzieją, że łagodny słoneczny klimat, wróci jej siły, a życie tak było dla niej drogie, tak pożądane, bo była tak gorąco kochaną przez rodziców, których była jedynaczką, przez męża i całą jego rodzinę, a tak potrzebną dla owojga małych dziecinek. Lecz inne były wyroki nieba: wtedy kiedy marzyła o rychłym powrocie do domu, Bóg powołał ją do siebie.— Młoda anielskiej dobroci i wyższych zalet serca i umysłu, przeszła nieskażenie krótką pielgrzymkę życia, pozostawiając nieutulony żal, w tylu kochających ją sercach.—Daleko od kraju, który tak kochała, spoczywa biedna, na obcej ziemi, na grobie jej nie zapłaczą małe sierotki, tylko wietrzyk z stron rodzinnych, z głosem dzwonów na Anioł Pański, przyniesie do jej cichego grobu, jęk boleści osieroconych i rzewną modlitwę matki, dla której była nie tylko synową, ale najczulszą córką. Wieczny pokój daj jej Panie!—*Kornelja Sapińska.* —1202—

TELEGRAMY URZĘDOWE.

Petersburg 21-go. — Urzędowe z Tyflisu. Oddział jenerała Komarewa ruszył z Ardanaczu do Artnieza, w obec silnego na mocnych pozycjach zajdującego się nieprzyjaciela zdobył wyżyny Gortachanu, przy czem pierwszy kawalerski batalion strzelców, zdobył górę służącą jako klucz nieprzyjacielskiej pozycji. Turcy ponieśli ogromne straty, ze strony rosyjskiej zabitych 10 żołnierzy i 11 rannych.

Z Kazanłyku donoszą z dnia 20. Jernerał Strubow donosi z Mustafa-pasza z dnia 19 b. m. W Adrjanopolu panują ciągle zwiększające się panika. Gubernator i wojska pouciekały. Składy prochu i amunicji wyrzucono w powietrze. Strukow słyszał huki eksplozji. Pożary i nieporządki powstały w Adrjanopolu, zkąd 5 osób rozmaitej narodowości przybyło do Strukowa z prośbą, aby pospieszył do Adrjanopola dla zaprowadzenia porządku.

Petersburg 22-go. — Telegram urzędowy. Jenerał Skobelew ostatecznie odciął turkom drogę odwrotu przez Hankioj. Nasze wojska pojawiły się w Mustafie paszy niedaleko Adrjanopola. Jenerał Strukow otrzymał prośbę podążenia do Adranopola dla przywrócenia porządku.

Petersburg 21-go.—Urzędowe z Kazanłyku z d. 19. Po odrzuceniu w d. 15 b. m. przez jenerała Hurkę części wojska tureckiego z Kadikioj i Airanki do Dermendera, atakował energicznie d. 16 Dermendere, następnie d. 17 pod Bellistizi i odpędził turków w góry Despotodagu pod Enikroi i Lazkowo. Turcy stracili w tych walkach 49 dział, przeszło 4000 zabitych i masę jeńców, dotychczas około 3000. Turcy pouciekali osobno różnemi ścieżkami. Droga do Adrjanopola przez Charkioi zupełnie im odcięta. Świetne te rezultaty są do zawdzięczenia męztwu i energji jenerałów Szuwałowa, Dandewilla i Krasnowa. Wojska w ciągu 6 dni zrobiły 180 wiorst, przez 2 najtrudniejsze wąwozy pod Bakarel i bramy Trajana. Straty nasze wynoszą 500 żołnieży, 5 oficerów zabitych, 17 rannych. W dniu 18 ścigano dalej nieprzyjaciela.

Przegląd polityczny.

Depesze urzędowe mówią o zajęciu Mustafy baszy w dniu 18-ym b. m. i o zdobyczach tam poczynionych, zarazem potwierdzają wiadomość o cofnięciu się załogi nieprzyjacielskiej z Adrjanopola, o wysadzeniu prochowni przez turków w powietrze i o panicznym przestrachu ludności.

Telegramy *Pressy* z **teatru wojny** coraz gorzej przedstawiają położenie armji tureckiej w Rumelji.

Rossjanie prowadzą dalej swoje operacje pomimo rozpoczętych układów o rozejm i prawdopodobnie przed ich ukończeniem staną u brzegów morza Marmara i morza Egejskiego. Przerwaną została wszelka łączność pomiędzy czworobokiem twierdz a Rumelją przez kolumnę wojska, która od Sliwna i Jamboli skierowała się na wschód ku Burgasowi. Korpus Sulejmana ścigany przez kawalerję, umknął ku południowi pod Dramę.

Po zajęciu Adrjanopola, które dopiero 21-go wieczorem dokonanem zostało, musiały się zapewne przednie straże kozackie posunąć ku stolicy, gdyż jak przyznaje telegram z Konstantynopola komunikacja kolejowa tylko do Czorlu t. j. do połowy drogi utrzymaną została.

Jeżeli jeszcze przyjdzie do jakiego ważniejszego starcia z turkami, to już chyba pod samym Konstantynopolem.

Położenie Porty staje się z każdą chwilą krytyczniejsze, przyciśnięta do muru gotową jest zgodzić się na wszelkie ustępstwa, gdyby takowe tylko jej samej dotyczyły. Zamięszanie w Rządzie powiększają grożące rozruchy w stolicy, gdzie około 300000 zbiegów, głodnych, nędznych, pozbawionych wszelkich środków utrzymania schroniło się szukając ratunku u progów sułtańskiego konaku.

Ten nowy żywioł ludności, swojemi skargami i przesadnem opowiadaniem zaszczepia tylko większą panikę w mieście i budzi rozpacz. Rząd wprawdzie stara się wszelkiemi siłami przywrócić straconą równowagę, chce uorganizować komitet obrony z senatorów, ulemów, urzędników państwa i deputowanych Izby; Mukhtarowi-baszy powierzył dowództwo nad załogą miasta na wypadek gdyby potrzeba było się bronić po zerwaniu układów pokojowych.

Traktaty o rozejm nie obiecują wcale rychłego rezultatu; pewne techniczne trudności opóźniają rozpoczęcie głównych rokowań i przewlekają wstępne porozumienia. „Pełnomocnicy tureccy pisze *Presse* z największą kurtuazją przez jen. Halla, dowódzcę przydanej im eskorty przyjęci, pomimo tego nawet, że główna kwatera również z Kazanłyku wyruszyła, do poniedziałku zapewne nie musieli się byli jeszcze spotkać z W. ks. Głównodowodzącym.

---

bardziej zbliżały się ku mnie. Krzyknąłem z całych sił i zbierając resztę przytomności wdrapałem się w wiodący ku górze otwór świstawki. Ani wiem, jakim sposobem zdołałem się tam dostać, ale była to jedyna nadzieja ocalenia... i udało mi się jakoś szczęśliwie. Począłem drapać się w górę jak kominiarz, ale nie wysoko dosięgłem, bo otwór był na mnie za wązki i chociaż się cisnąłem i pchałem, kalecząc sobie kolana i łokcie, nie mogłem ani na cal postąpić dalej.

Wysoko po nad sobą widzieć mógłem przez otwór świstawki pogodne i piękne niebo. Widziałem jak wiatr poruszał trawami, któremi brzeg otworu zarastał, a choć nigdy pierwej na takie rzeczy nie zwracałem uwagi, to wtedy wydały mi się tak ładne, jakbym je po raz pierwszy zobaczył. Patrzyłem w górę, myśląłem że nigdy już, nigdy, nie zobaczę ani pogodnego nieba, ani trawy zielonej... i dziś jeszcze jak zamknę oczy, to widzę przed sobą niebo i trawy wiatrem kołysane.

Być może przesiedziałem w tej dziurze z jakie 10 minut. Z początku jak panu mówiłem, robiłem co mógłem, aby się w górę wydrapać, ale potem zobaczywszy, że to niepodobna, myślałem już tylko o tem, że gdyby ten potwór przeklęty odwrócił ode mnie wyłupiaste swoje oczy to posiedziałbym tu jeszcze trochę, a potem spuściwszy się na policę próbowałbym uciekać na morze. ale niepewna to była nadzieja, bo te niegodziwe bestje jak sobie co umyślą, to niełatwo już odstąpią od tego. Będą sobie czekały cierpliwie, tak długo jak się panu podoba, ale ich pan nie przetrzymasz... one pana zmogą i póty będą śledzić, czychać, czatować, aż się w końcu człowiek na łup dostanie.

Myślałem właśnie o tem wszystkiem, kiedy nagle poczułem że coś miękkiego, zimnego i lepkiego owinęło się koło mojej nogi. Z początku nie wiedziałem coby to być mogło, ale po chwili uczułem, że to coś posuwając się ku górze, wpełzło mi już wyżej kolana, że drugie coś takie same, tak samo zimne i lipkie owinęło mi drugą nogę i przyczepia się do niej mocno... mocno jak śmierć! Zrozumiałem już wtedy że jestem już w mocy potworu, że obrzydła bestja postawiła na swojem, że jej to ramiona chwyciły mnie i do nóg mi się przypięły.

Zacząłem krzyczeć z całych sił, wołałem ile głosu stało w piersi, rzucałem się chcąc nogi uwolnić od tych uścisków i strząsnąć je z siebie... Ale z tem samem powodzeniem próbować mógłem otrząsnąć się z własnej skóry — ramiona te obejmowały mnie silnie, choć miękko... gdym się rzucał i kopał nogami usuwały się niby trochę, a przecież ciągnęły mnie na dół ruchem jednostajnym, powolnym, ani na chwilę nieprzerwanym. Snadź bestji nie było pilno; dokazała już swego, i wiedziała że nie ma czego się spieszyć... nie naglita mnie wcale, ale też i puścić nie chciała i musiałem dobrze łokciami i kolanami przypierać się do skały, aby jej się nie dać odrazu.

(Dokończenie nastąpi).

„Po pierwszych nawet obradach nie będą oni również w stanie podać Porcie oczekiwanych warunków pokoju. To co *Ajencja Havasa* utrzymuje, że ministerjum skutkiem odebranych od parlamentarzy wiadomości zebrało się na walną naradę, jest co najmniej przedwczesnem. Najpierw z tego powodu, że Wielki Książę Mikołaj nie jest upoważnionym wcale do przedstawienia tureckim parlamentarzom natychmiast warunków pokoju i rozejmu, lecz musi wpierw ich propozycje przesłać do Petersburga, a z tamtąd dopiero za pośrednictwem Głównodowodzącego zakomunikowane zostaną Porcie ostateczne warunki Rossji. Powtóre, zadecydowanie takowych nie leży w mocy samych parlamentarzy, muszą oni odnieść się z wszystkiem do Porty, ale w głównej kwaterze nie chcą pozwolić na bezpośrednie porozumiewanie się posłów tureckich ze stolicą. Powiadają, że Rossja z tego względu wymagała. aby pełnomocnicy Turcji posiadali nieograniczone pełnomocnitwo do zawarcia wszelkich układów.“

„Zanim wszystkie te punkta na drodze dyplomatycznej załatwione zostaną, operacje na polu walki przyspieszać będą coraz bardziej ostatnią zbrojną katastrofę pod Konstantynopolem. *Times* utrzymuje, że Rossji zależy z wielu względów na okupacji stolicy, że pod naciskiem wypadków zajęcie rezydencji sułtańskiej może się stać koniecznością, a wtedy Anglja nie będzie mogła biernie przypatrywać się całemu tokowi akcji. Na początku kampanji zresztą gabinet angielski oświadczył wyraźnie, że naruszenie interesów państwa zaczyna się z operacjami po za Adrjanopolem. Chwila ta nadeszła obecnie, a od niej zależą przyszłe losy pokoju.

Wnioskując z lwowskiego telegramu dzisiejszego, potrzebaby przypuścić, że Austrja na serjo myśli o Bośni i Hercegowinie, którą tytułem odczepnego na kongresie pokojowym uzyskać się spodziewa.

Telegramy prywatne.

Warszawa 23-go stycznia 1878 roku.

Londyn 22-go. — Izba gmin. Northcote powiada: Układy o pokój toczą się, ale rząd nie zna jeszcze proponowanych warunków. Co do listu królowej do N. Cesarza Aleksandra, to Northcote spodziewa się, że dyskusja nad nim nie będzie teraz poruszaną. Rząd nie chce dawać objaśnień dwuznacznych a przecież musi zachowywać się powściągliwie dopóki wymagania rosyjskie na jaw nie wyjdą. Lowther oświadcza, że położenie w Kaplandzie jest ciężkie. Komunikacja między wojskami tureckiemi nie łatwo da się utrzymywać z powodu wolnego nadciągania posiłków. Proponowane poddanie się Kreliego, wodza Gajków, nie udało się. Posyłają ztąd do Kapu nowy pułk wojska i nową baterję.

Londyn 22-go. — *Times* dowiaduje się ze źródła, które żadnej nie przedstawia wątpliwości, że Najjaśniejszy Pan, Cesarz Wszech Rossji otrzymał list od Jej Wysokości Królowej Wiktorji, która wstawia się za Turcją i uprasza Cesarza, ażeby wojska Jego nie posuwały się dalej. Do *Daily Telegraph* donoszą z Pery pod datą niedzielną, że rosjanie nie wkroczyli jeszcze do Adryanopola. Rokowania przedwstępne już się rozpoczęły. Delegaci rosyjscy otrzymali następujące instrukcje: Batum będzie portem wolnym, rektyfikacja granic aż do Karsu, Kars i Erzerum, mają być zburzone i pozostnć zwykłemi miastami tureckiemi. Konferencja europejska ma uchwalić nowe granice dla Bulgarji i tę kwestję: czy Dardanele mogą być otwarte dla wszystkich mocarstw.

Londyn 22-go. — Obelisk „Igła Kleopatry“ przywieziony został wczoraj wieczorem do Londynu.

Londyn 22-go. — *Times* w swem drugiem wydaniu wczorajszem donosi z Pery, że w Konstantynopolu panują obawy, że Rossjanie chcą tyle czasu wygrać na rokowaniach, aby wojska ich mogły dojść do Konstantynopola przed zawarciem zawieszenia broni. Niemiecki zaś poseł jest mniemania, że Rossjanie chcą, jeżeli tylko można będzie, uniknąć zajęcia Konstantynopola. Tylko w tym wypadku, gdyby Anglja po zawarciu pokoju miała silnie bardzo przeciw niemu oponować, zażąda Rossja chwilowej okupacji Konstantynopola.

Londyn 22-go. — Albert Lowe, b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie Gladstone'a, obecnie jeden z przywódców opozycji miał wczoraj mowę, w której starał się wykazać, że jedynie tylko zajęcie Konstantynopola przez Rossjan może szkodzić handlowym interesom Anglji i zagrażać panowaniu angielskiemu w Indjach. Dla tego też powinna opozycja walczyć wszelkiemi siłami przeciw akcji wojennej Anglji.

Londyn 22-go. — Midhat pasza odwołuje się listem otwartym, opublikowanym przez tutejsze dzienniki, do miłosierdzia ludu angielskiego, dla dopomożenia uciekającym z Turcji mieszkańcom, pozbawionym wszelkich środków.

Konstantynopol 22-go. Wedle wiadomości z Adrjanopola, rossianie dopiero 21-go wieczorem w sile 21 bataljonów i 2 pułki kawalerji weszły do miasta.

Ateny 21-go.—Porta przesłała Anglji notę w przedmiocie wojowniczego usposobienia Grecji. Anglja doręczyła ją tutejszemu pełniącemu interesa Anglji.

Wiedeń 22-go.— *Presse* donosi z Konstantynopola. Wezwanie do broni przez Sułtana miało niewielkie powodzenie. Porta stara się kosztem wszystkiego osiągnąć zawieszenie broni, przeto wysłano instrukcję do delegowanych tureckich przy kwaterze głównej rossyjskiej, aby jak najprędzej pod wszelkiemi warunkami zawarli zawieszenie broni. Wiadomość iż układy rządu włoskiego i kolei południowej tycząca się eksploatacji górno-włoskich kolei przedłużone zostały na rok, jest według *Presse* nieuzasadnionem.

Białogród 22-go. — Korpus Jaworski zajął Nova-Barosz. Archimandryta Ducicz ma wspólnie działać z Czarnogórcami. Pułkownik Bucewicz mianowany został komendantem Niszu. Legion studencki wyruszył dziś do Niszu. Białogrodzkie rezerwowe baterje wymaszerują zjad jutro.

Białogród 22-go. — Onegdaj po ośmio-godzinnej zawziętej walce Serbowie znów zdobyli Kurszumlje. 400 turków raniono, 450 wzięto do niewoli. W mieście serbowie spostrzegli 2 oficerów i 24 żołnierzy serbskich wbitych na pal. Assim-pasza uciekł do Nowego-Bazaru. Mówią, że i Pristina zdobytą została przez Serbów.

Lwów 22-go. — Według *Dziennika Polskiego* namiestnictwo tutejsze otrzymało polecenie wygotowania spisu tych urzędników, którzy w danym razie podjęliby się przyjąć służbę w administracji Bośnii i Hercegowiny. Akta w sprawie tutejszej o zdradę stanu wysłane będą do Wiednia.

Paryż 22-go. Admirał Touchard i cała prawica, stawili w izbie wniosek, że unieważnienie wyborów może tylko następować większością $^{2}/_{3}$. Ale przytoczone motywa wniosku są tak obelżywe dla lewicy, że Grewy dwukrotnie je potępia. Gambetta odpowiada śród ciągłego przerywania. Cuneo d'Ornano przywołany do porządku dwa razy. Gambetta powiada: „i to już dosyć, że takie propozycje ośmielają się tu wystąpić; są one wyrazem zawiści ze strony kreatur gabinetu, zbuntowanego przeciw woli narodu. Mniejszość straciła tylko 17 członków, przez unieważnienie wyborów. Jestto przekręcanie prawdy nazywać izbę deputowanych stronną.

Mniejszość tu się dostała dla tego, że nie sumienne ministerjum odwołało wszystkich urzędników republikańskich, wytoczyło 2 000 procesów politycznych, posługiwało się gwałtem i przestrachem. Kraj zachowywał się po bohatersku, większość była zbyt ostrożną. W r. 1871 Baragnon unieważnił wybór dla tego, że Barthèlemy Saint-Hilaire jeden jedyny list napisał. Gdyby podobną okazać surowość, niewieluby tu zostało członków w mniejszości.“ Gambetta kończy swoją mowę śród głośnych oznak zadowolenia ze strony lewicy.

Paryż 22-go. — Od czasu zakończenia kryzys kwestja unieważniania wyborów najgwałtowniejszą wywołała w izbie dyskusję. Prezydent musiał cztery razy przerwać admirałowi Touchard, który odczytywał z trybuny pamflet przeciw większości; musiał też Grévy kilka razy przywoływać do porządku deputowanych: Cuneo d'Ornano, Baudry, Dasson i Casagnac. Touchardowi odpowiadał Gambetta. Przerwano mu mowę 10 razy Casagnac nazwał go „niewolnikiem Belleville“ a cała większość „urzędowemi kandydatami kłamstwa i potwarzy.“ Przed posiedzeniem, w ciągu posiedzenia i następnie panowało wielkie między deputowanymi wzburzenie.

Konstantynopol, 22-go. Depesza z Gallipoli. Jeden oddział wojsk rossjskich posuwa się podobno ku Gallipoli. Sulejman pasza przybył do przystani Karvala (zapewne Kawala, nad m. egejskiem, wprost wyspy Thaso), gdzie wojska jego mają wsiąść na okręty. Delegowanym tureckiem Porta udzieliła co do zawarcia pokoju pełnomocnictwa nieograniczone. Dowodzi to, że Porta, przekonana o swojem położeniu bez wyjścia, zrzeka się wszelkiego oporu i pragnie jaknajprędzej pokój zawrzeć.

Rossja tymczasem żąda wcielenia Adrjanopola do Bulgarji i otwarcia Dardanelii wyłącznie dla statków rossyjskich i tureckich, oraz Batum i znaczną część Armenji. Do tejże gazety donoszą z Pery: Książę Reuss wyjaśnia, że związek trójcesarski silniejszy jest obecnie niż dotychczas: Wiadomości z Erzerumu brzmią bardzo smutno. Według *Standarda* Rossja zawiadomiła mocarstwa, że podpisanie preliminarjow pokojowych w Adrjanopolu nie będzie prejudykatem względem mocarstw gwarantujących.

Berlin 22-go. — Petersburski korespondent dziennika *Post*, pisze, iż bajką jest doniesienie *Nord. Allg. Ztng.*, jakoby Rossja żądała odzyskania tej części Rumunji, którą w wojnie krymskiej stracono, Rossja nie zrobi niczego, coby się Austrji nie podobało, nie zażąda żadnych powiększeń swego terytorjum w Europie.

Berlin 22-go. — O rossyjskich warunkach donoszą do tej chwili zaledwie tyle, że niektóre punkta mogą wywołać nowe trudności. Donoszą naprzykład, że jeden z tych warunków żąda, aby uwolniona z pod bezpośredniej władzy tureckiej Bulgarja sięgała aż do Maricy. Utrzymują również, że Rossja żąda półtora miliarda rubli kosztów wojennych, co przy braku środków finansowych, zrobiłoby Turcję państwem hołdowniczem. Anglia czyni rozpaczliwe wysiłki, aby skłonić Rossję do złagodzenia warunków pokojowych.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Młodzieńcowi o długich nogach a krótkim rozumie, który przysłał mi anonim, napisany mu przez kogoś nędzną, pensjonarską francuzczyzną, a przez niego tylko przepisany, gdyż o autorstwo nawet takiego anonimu posądzać go nie mogę, oświadczam: iż poczciwina za naiwnie się znalazł, prosząc mnie o przybycie na maskaradę. Ze swej strony składam kop. 50 na nędzę wyjątkową, z intencją, by dorosly już ów młodzian, uczuł w sobie, jakkolwiek trochę póżno, ale zawsze „mieux tard que jamais,“ potrzebę uczenia się, a przynajmniej wiedział do jakiego rzędu bożych stworzeń mimowolnie się zalicza, pisząc niewłaściwy anonim.— *Ant... K.....a.* —1283—

— *Do T. S.* Proszę odebrać list. — *X. X.*— 1361

Kurs giełdy warszawskiej. dnia 23-go stycznia 1878 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądane	Z końcem giełdy płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek........	141.45 -30 [illegible]—15 - 07½—141.	141.45	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st..............	9.5[illegible] -55	9.56	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr..............	114.15	—.	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl..............	120 90	121.20	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądane	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100..	—	—	—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—	99.75	—
5% L. s. nowe z r. 1869 duże	97.79 95	98	97 60
„ „ „ „ małe	—.	97 90	97.50
Listy zast. m. War. serji I	—.	92 30	92.
„ „ „ „ II	92.	91.80	91.15
„ „ „ „ III	—.	90 80	90 80
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	81	80.
4% Listy likwidacyjne duże	—.	—.	—.
„ „ małe	85.90	86 10	85.80
Bil. BankuCes. ser. I. II i III	—	—.	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.	232 35	—.
„ „ z r. 1866	—	232 25	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—	—.	111.
Pożyczka wschodnia	92.60-70-80	92 90	92 40

Akcje i Obligacje	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120............	—.	—	218
Akc.dr. żel. W.-W. za rs. 100	—	79	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	80	—
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—	117 50	—
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	112	114	112
Akc. Banku Hand. w War.	236 50	240	236 50
Akc. Banku Dysk. w War.	—	289	—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—	—	227
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—.	—.	125
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—	660	530
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	246	241.
Akc. Dobrzel T. fabr. cukru	—.	—.	500.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—	—.	—.
Akc. Tow. fabr. machin.	—.	103	

Wartość kuponów od listów zastawnych $34^{4}/_{9}$ nowych $44^{4}/_{9}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II $156^{3}/_{5}$ m. Łodzi $112^{1}/_{2}$ Listów likwidacyjnych $57^{4}/_{5}$ obligów skarbowych $124^{2}/_{5}$ pożyczki prem. I-ej emisji $13^{9}/_{10}$ II-ej emisji $180^{3}/_{5}$

Monety Półimperjały rs. — — — sztuki dwudziestofrankowe rs. — k. — marki niemieckie kop — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. —.

Ceny Targowe.

(frankoskład kupującego), podane przez dom Handlowy Stanisław Ostrowskiego i S-ki — Warszawa d. 22 stycznia r. b. **Pszenica:** za korzec funt. 242 pstra od .— do 7.30 jasno-pstra od 8.15 do 9.00, biała od 9.30 do 10.00, wyborowa od 10.30 do 10.90, **Żyto** wagi 232 polskie od .— do 5.80 ruskie od 5.00 do 5.45. **Groch:** wagi 262. kuchenny od .— do 6.00, na paszę od .— do 5.30 **Jęczmeń:** wagi 202 od 4.25 do 5.25 **Owies.** wagi 142 od 2.75 do 3.15 **Wyka:** wagi 262 od .— do .— **Rzepak:** wagi 210 od .— do .—. **Rzepik:** wagi 210 od .— do .—. **Koniczyna:** wagi 250 biała od .— do .—, czerwona od .— do —.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 3 w południe st. 1 Reomura. (748 Odmiana).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 1 c. 4.

TEATR WIELKI

Dziś: **Violetta.** Jutro: **Pan Twardowski.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **Panna de Belle-Isle.**

Towarzystwo Artystów Zagranicznych w Nowym Teatrze **Eldorado,** daje przedstawienia codziennie z nowym programem. 76—0 — 17270 —

Kantor Informacyjno-Komissowy **B. Korpaczewskiego,** z oddziałem zleceń **pogrzebowych** w Warszawie, przy ulicy Trębackiej Nr 4 (dom własny). —417—13—0



OSTRYGI OSTENDZKIE

(noctive), wyborowe, otrzymuje codzień świeżei poleca Skład Win **Ig. Lijewskiego i Ski,** wprost kościoła S-go Krzyża. 46-0-19103-

Nowe kompozycje na fortepian.

Mikaczewski Const. Contredanses. kop. 30 **Kruziński W.** Dla Heleny, Walc kop. 22½. **Kruziński W.** Aż do świtu, Mazur kop. 22½. **Ana W.** Le réveil du coeur, Polka Op. 11. kop. 22½. **Ana W.** Je t'aime, Polka Mazur Op. 12. kop. 22½. **Tito Mattei,** Grande Valse de Concert kop. 45. **Verdi G.** Fantazja z Opery „Aida" kop. 45. **Krzyżanowski Ign.** Dumka. Op. 44. Nr 1 kop. 30. **Resz,** Skryta Miłość, Gavotte kop. 30. **Echo Muzyczne,** kwartalnie rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 50. — **ADRES:** Do **Redakcji Echa Muzycznego w Warszawie, ulica Miodowa Nr 6.** — Kto z prowincji wszystkie kompozycje odrazu zapisuje, koszta przesyłki niepounosi. 1—4—1106

Potrzebną jest

O S O B A

do pomagania w naukach Uczennicy klassy 2-ej, głównie zaś do nauki i konwersacji języka niemieckiego. Wiadomość w Magazynie Mód Jaskułowskiej, ulica Miodowa Nr 483.

OSOBA

znająca specjalnie krawieczyznę, wykwalifikowana w kroju ubiorów damskich, mająca swoją maszynę, pragnie się umieścić w domu zamożnym lub w Magazynie. Uprasza się o łaskawe pozostawienie adresów w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami J. P. K.

OSOBA

mająca chlubne świadectwo z ukończenia nauk Petersburskiego Instytutu, zajmująca się z dziećmi już z wielkiem powodzeniem ... udzielać korrepetycje. 6 lat, mając 2 godziny swobodne, ... Ulica Chmielna Nr 1., mieszkania 5. —126—3—3

Zakład Stolarski S. PIEKARSKIEGO,

Bednarska Nr 13 nowy,

poleca Szanownej Publiczności Meble, jako to: Szafy, Łóżka, Komody, Stoły obiadowe, Kredensa, Stoliki do kart, Umywalnie, Biura, Szafki do łóżek i Bibljoteczki.—Obstalunki wszelkie przyjmują się,—ceny umiarkowane. Do tegoż Zakładu potrzebni są **Praktykanci.**

Do Magazynu Mód

N. SŁĄNKA,

przy ulicy Marszałkowskiej Nr 52, potrzeba jest **dziesięć Panien** uzdolnionych w damskiej krawieczyźnie. 1—3 — 1355 —

Są do sprzedania

Kanapa wyplatana i Stół,

prawie nowe. Ulica Pańska Nr 26, mieszkania 1, na dole od frontu, w bramie drzwi na lewo, u Miakiewicza. —1293—1—1

Najnowsze Maszyny do Pończoch, cienka 165 rs.—grubsze tańsze. Skład ulica Królewska Nr 23, 1-sze piętro.

Warszawska Fabryka Pończoch i Trykotarzy.—Wyroby odznaczone złotym medalem na Wystawie Muzeum.—Skład ul. hr. Berga Nr 11.

Polski Skład Nici. Wełny, Jedwabiu, Bawełna mydlarska 75 kop. funt, Bawełna biała 6-cio i 8-mio drutowa funt 85 kop.—Ul. Berga Nr 11.

—613—2—0

TRAN SZWEDZKI PAROWY

COA LIVER OIL.

Apteka **H. Kucharzewskiego, ulica Senatorska** wprost Miodowej, otrzymała świeże transporta **Tranu Szwedzkiego** parą wydzielanego, oraz **Tran z Bergen** wyłącznie do użytku lekarskiego utrzymywane.—Tran w połączeniu z wszelkiemi używanemi preparatami, podług najnowszych przepisów przygotowany, oraz w kapsułkach, apteka utrzymuje w odpowiednim zapasie.

H. Kucharzewski, Mag. Farm.

7—12 — 20866 —

DYCHAWICA. — CYGARETY INDYJSKIE

Z CANABIS INDICA

PP. GRIMAULT & COMP. APTEKARZY w PARYŻU.

Wystarcza wciągnąć w siebie dymek cygarety z konopi indyjskich **Canabis indica,** ażeby usunąć najgwałtowniejszy napad **astmy, kaszlu nerwowego, chrypki, newralgji oblicza, bezsenności** i oddziaływać skutecznie przeciw **suchotom krtaniowym, utracie głosu** i wszelkim innym chorobom organów oddechowych. Każda cygaretka nosi na sobie napis **Grimault & Comp.**

Dostać można w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gallego, Spiessa** i w aptekach **L. Ziemińskiego** w Warszawie. *(Gazeta Lekarska).*

4—0 — 20851 —

Pozwolone i aprobowane przez St. Petersburski Medyczny Departament, uwieńczone pierwszorzędnym medalem i dyplomem honorowym na wystawie w Filadelfji 1876 r.

VASELINE

Nowy produkt natury.—Esencja z nafty.

używany w najrozmaitszych sposobach w dziale lekarskim w chorobach skórnych, jako najlepszy z dotąd znanych środków łagodzących.

Główny Skład w Warszawie u Generalnego Agenta

Juljana Berg, Miodowa 10, przy Składzie Maszyn.

Aptekarzom i Składom odstępuje się odpowiedni rabat.

Broszura specjalna ze świadectwami znakomitych Professorów i Doktorów, jako też i prospekta udzielają są bezpłatnie. 1—6 — 1041 —

Do pracowni bielizny Ewy Rogozińskiej, Elektoralna Nr 43, potrzebną jest

Starsza Panna, Panny do haftu, oraz podręczne do maszyny.

—1309—1—3

Jest do sprzedania

KOLONJA

w całości lub częściowo na morgi, blizko Warszawy. Wiadomość przy ulicy Rymarskiej Nr 16, w sklepie T. Stolz. —493—2—6

Do odstąpienia

Sklep z oknem, Dystrybucją, Galanterją i Szczotkarstwem każdego czasu,

przytem mieszkanie, róg Marszałkowskiej i S-to Krzyzkiej Nr 61. —1311—1—2

Właściciel domu, przy ulicy Trębackiej Nr 632. Wzywa P. **Antoniego i Kolstę Gładyszów,** ażeby zadzierżawiony przez nich lokal na **Restaurację** w tymże domu, z dniem 3 Stycznia r. b., w posiadanie, natychmiast objęli, inaczej bowiem lokal ten komu innemu wydzierżawionym będzie. — 1342 —

1—3

3000 rs.

Poszukuje się zaraz bez pośrednictwa agentów na pierwsze miejsce po Towarzystwie Majątku Ziemskiego w gubernji Warszawskiej. Bliższa wiadomość przy ulicy Złotej Nr 4, mieszkania 2, od godz. 3 do 5.

1—3 — 1316 —

Restauracja

z billardem, meblami i urządzeniem gazowem, świeżo odnowione, jest zaraz do wynajęcia w domu narożnym, przy ulicy Nowo-Senatorskiej i Trębackiej Nr 632. Wiadomość u miejscowego Rządcy. —1342—1—3

Plac do sprzedania

przy ulicy Siennej, niedaleko Marszałkowskiej położony. Wiadomość na Grzybowie Nr 1081/4, w oficynie. —1103—1—3

Emilja Zeromska

LEKCJE TAŃCA

udziela u siebie dzieciom, a w oddzielnych dniach przyjmuje na kompleta osoby dorosłe. Tamże można odebrać **Psa,** który się przybłąkał od świąt. Jest on maści czarnej, wyżeł duży, pod szyją popielaty, ulica Daniłłowiczowska Nr 2, 1-sze piętro z bramy.

1—1 — 1242 —

Mąka kartoflana

w najlepszym gatunku, sprzedaje w ilościach od 20 funtów, po 7½ kop. funt,

Dom Handlowo-Komissowy

A. Rodkiewicz.

Miodowa Nr 489/15.

—1301—1—6

Potrzebną jest

Maszyna do pończoch

Amerykańska. Ktoby miał takową do zbycia, zechce zostawić swój adres w niniejszej Redakcji pod literami M. P. S. —1326—1—1

Do sprzedania

Obrazy olejne

stare, Sztychy z czasów Rzymskich i inne Akwarelle. Ulica Leszno Nr 37. Wiadomość w Zakładzie lakierniczym. 1—9 — 1317 —

PANIENKI

umiejące rysować a szukające zarobku mogą takowy znaleźć w urządzającej się malarni ornamentacyjnej na szkle i porcelanie. Zgłosić się po bliższą informację do Marji Hr. Łubieńskiej. Królewska Nr 6.

1—3 — 1295 —

Najtańsze Suknie Balowe,

z najlepszych materjałów z kwiatami od **15 rs.**—Suknie ślubne z kwiatami i welonem od **18 rs.**—Robota sukien zwyczajnych i strojnych od **3 do 6 rs.** kopjowan podług najświeższych żurnali paryzkich, z czem poleca się Magazyn **Elżbiety z Moniuszków Nawroczyńskiej,** ulica Nowy Świat Nr 57 pierwsze piętro nad fotografją P. Brandla.

1—7 — 1332

Zawiadamiam Szanowne Panie, że **przyjmuję** tak jak dawniej **wszelkie roboty w zakres toalety damskiej wchodzące,** a osoby chcące pobierać naukę kroju prawdziwem systemem Paryzkim, mogą umieścić się z mieszkaniem i życiem na dogodnych warunkach.

Erywańska, Nr 7.

1—3 — 1345 — **Kobierzycka.**

Poszukuje się

MIESZKANIA

od 1-go Lipca 1878 r. na pierwszem piętrze,

składającego się z 7 pokoi, z których 2 przynajmniej dużych, przedpokoju, kuchni, śpiżarni, piwnic, góry, z wodociągiem, i ogólnie z żądanemi zawsze wygodami, w środku miasta, to jest ulice: Królewska, Mazowiecka, Zielony Plac, część Nowego-Światu, Marszałkowska, Czysta etc., w tej okolicy, nie zanadto oddalonej.—Adres. ulica Ś-to-Krzyzka Nr 23 na parterze. W. P. I. M. Ż.—3— 1285 —

MIESZKANIE

składające się;

Z 6-ciu Pokoi, jednego Salonu, Przedpokoju i kuchni na **pierwszem piętrze z frontu,** z powodu wyjazdu jest do odstąpienia **od 1-go Lutego do 1-go Lipca r. b. za rs. 100.**

Tamże do sprzedania

1. Serwis stołowy z porcelany zagranicznej w najlepszym gatunku, najnowszego fasonu, składający się z 65 sztuk.

1 Serwis do herbaty z najlepszej porcelany zagranicznej.

1 Serwis z najlepszego zagranicznego szkła, szlifowany.

1 Samowar najsilbrowy mniejszy.

Wiadomość przy ulicy Dzikiej, pod Nr 11, mieszkania Nr 17. 1—2 — 1357 —

Od 1 Lutego, jest do odstąpienia eleganckie

MIESZKANIE

składające się z jednego salonu, czterech pokoi od ulicy i jednego od podwórza, z przedpokojem, kuchnią i piwnicą. Wiadomość: Dzika Nr 11, 1-sze piętro, Nr 17 mieszkania.

—864—4—6

Potrzebne jest od 1 go Kwietnia r. b.

MIESZKANIE

w bliskości Ogrodu Saskiego, złożone z 4-ch pokojów, przedpokoju i kuchni, z dwoma wejściami i wygodami gospodarskiemi. W nowym domu, przy dobrych schodach, może być i na 3-m piętrze. Cena roczna nie powinna przewyższać 450 rs. Interesowani zostawić zechcą adresy w Redakcji pod literami G. Ł.

—1303—1—2

Do wynajęcia w każdym czasie

Dwa Pokoje

i kuchnia, na 2-giem piętrze, świeżo odnowione, za rs. 14 miesięcznie, przytem stajnia i wozownia.—Tamże są do sprzedania salopki futrzane wraz z kołnierzykami i mufkami popielicowemi, w dobrym stanie, dla panienek od 13 do 16 lat, za bardzo niską cenę. Tamka Nr 8. Wiadomość u stróża.

—444—2—3

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania, w bardzo korzystnem miejscu. Ulica Zakroczymska Nr 9.

—460—2—6

Zaginął 21 Stycznia

Piesek czarny,

z rassy King-Czarls. Uprasza się znalazcę o odprowadzenie tegoż pieska na ulicę Leszno Nr 51, mieszkania 6, za nagrodą.

—1323—1—2

W Niedzielę. o 5 po południu, zginęła mała

Suczynka—Pinczerka,

czarna, kudłata; jeżeliby się przybłąkała do kogo, to proszę bardzo o zwrócenie jej na Królewską ulicę Nr 23 (Tivoli), mieszkania Nr 18, za wynagrodzeniem. —1328—1—1

Magistrat miasta Warszawy:

Dnia 30 Stycznia (11 Lutego) r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wystawienie wozowni dla karawanów i utensylji pogrzebowych, przy cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, od summy anszlagowej rubli 9012 kop. 74.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, ułożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczętowane deklarycje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże kassie wadjum w ilości rs. 910 i na koszta ogłoszenia rs. 60.

Warunki, plan i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wystawienia wozowni dla karawanów i utensylji pogrzebowych, przy cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, za summę rs. NN. kop. NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie miejskiej wadjum w ilości rs. 910 i na koszta ogłoszenia rz. 60 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pod Nr N. pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

1—3 — 1028 —

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ
Warszawsko-Terespolskiej.

Na skutek podania p. Chaima Gerszona Lipszyca w Warszawie, przy ulicy Muranowskiej pod Nrem 23 policyjnym zamieszkałego, o wypłacenie przekazanego przez niego do ściągnięcia, od odbierającego towar, zaliczenia, posyłkę Praga—Moskwa Nr 3500 obciążającego, na które wystawiony przez St. Praga dowód za Nrem 670, na okaziciela, zagubił, Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej wzywa posiadacza w mowie będącego dowodu, aby z takowym w ciągu miesięcy trzech zgłosił się do Zarządu i posiadanie dowodu usprawiedliwił, po upływie bowiem tego czasu, dowód uznanym zostanie za nieważny, a należność z niego przypadająca panu Lipszycowi wypłaconą będzie.

—1162—3 3

URZĄD STARSZYCH ZGROMADZENIA KOTLARZY

zawiadamia Panów Majstrów, iż sesja półroczna odbędzie się dnia 28 Stycznia r. b. to jest w Poniedziałek o godzinie 6-tej po południu, w mieszkaniu Starszego przy ulicy Leszno Nr 704, nowy 59, nadmieniając, że uczniowie nie zapisani najmniej przed pół rokiem na czeladzi wypisani nie będą.

Starszy **Wilhem Hartmann.**

—1168—3—3

Potrzebne są dwie

PANNY

uzdolnione do staników i jedna do strojnej bielizny. Wiadomość przy ulicy Granicznej Nr 6, na 2-m piętrze. —1322—1—1

PANNA

uzdatniona do ubierania kapeluszy słomkowych, męzkich, znajdzie zaraz zajęcie na korzystnych warunkach, w fabryce kapeluszy słomkowych Cukiera i Fischhauta, ulica Ś-to Jerska Nr 24. —1304—1—3

Potrzebne są

PANNY

do szycia bielizny na maszynie. Ulica Pawia Nr 14 domu, mieszkania 11. —1334—1—2

Potrzebne są

Panny

do bielizny, podręczne, które mogą mieć ciągłe zajęcie. Ulica Bednarska Nr 4, mieszkania 35. —1337—1—1

Potrzebne są

Panny

do szycia bielizny, podręczne i do maszyny. Ulica Krzywe-Koło Nr 8, mieszkania 10.

—1306—1—3

LUDZIE

odpowiedzialni, potrzebni są do sprzedaży towarów po mieście, na korzystnych warunkach. Królewska Nr 21, lewa oficyna na dole. —1344—1—6

Rządca domu.

Powyższej posady poszukuje młody człowiek, urzędnik prywatny, posiadający wszelkie gwarancje, a w razie żądania i kaucję złożyć mogący. Łaskawe adresy pod lit. K. K. składać proszę w Redakcji niniejszego pisma.

—1313—1—3

Potrzebny jest

zdolny Operator

do fotografji, z płacą rs. 50 miesięcznie. Oferty proszę składać pod literami E. S.

—1320—1—2

Do dwóch Uczniów gimnazjalnych, potrzebny jest stały

Nauczyciel

ze znajomością języków. Bliższa wiadomość przy ulicy Wspólnej Nr 28, mieszkania 4, od godziny 5 do 7 po południu. —1066—3—3

Potrzebną jest na wieś

NAUCZYCIELKA

wykształcona, posiadająca gruntownie język francuzki i muzykę. Wiadomość, Niecała Nr 4, mieszkania 8, w bramie na 3-m piętrze.

—1005—2—3

Potrzebna jest

OSOBA

dobrze wychowana, niemłoda, do zarządu gospodarstwem domowem. Osoby interesowane raczą złożyć swoje adresy w Redakcji niniejszego pisma pod lit. S. M. —1144—1—3

OSOBA

posiadająca wyższą arytmetykę, języki: polski, francuzki, niemiecki, nauki klassyczne, muzykę, pragnie udzielać takowe za cenę przystępną, muzykę na żądanie na własnym fortepianie. Tamże można mieć wiadomość o nauce kroju sukien. Ulica Złota Nr 1494 litera B, pierwszy dom od rogu Zgoda. mieszkania Nr 19. 3—6 — 633 —

FORTEPIANISTKA,

znana z gry dobrej na fortepianie, przyjmuje zamówienia na Bale i Wieczory Tańcujące. Wiadomość ulica róg Mostowej i Rybaki Nr 2, w Starej prochowni, w dziedzińcu na dole po schodach, drzwi po lewej ręce, albo u Rządcy tegoż domu. 6—12 — 605 —

Posiadający 5,000 rubli i więcej

Młody Człowiek,

poszukuje odpowiedniego zajęcia, czy to w korzystnej jakiej spółce, czy też jako Kassjer lub Magazynier w jakimkolwiek interesie.— Oferty dokładnie objaśniające, upraszа się składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. J. M. S. —1029—2—3

Młody Człowiek,

Subjekt Handlu Win, obecnie pracujący w jednem z Zakładów Przemysłowych, posiadający języki: niemiecki polski, francuzki i angielski, poszukuje dla siebie odpowiedniego miejsca. Adres: Ulica Widok Nr 13, K. K., u Rządcy domu. —1132—2—3

Cudzoziemka

Francuzka lub Niemka, opatrzona chlubnemi świadectwami, osoba zaufania, potrzebna na stałe od 1-go Lutego. W tem samem miejscu żądają Panny służącej, znającej się doskonale na krawieczyźnie jako i na białem szyciu. Bliższe szczegóły przy ulicy Marszałkowskiej Nr 75, na 1-em piętrze od frontu.

—1321—1—3

MAMKA

wiejska, bez długu, jest u Akuszerki. Ulica Żórawia Nr 1. —1288—1—1

Bardzo tanio

Tarlatan w różnych kolorach, piękny i cienki, sztuka 32 łokcie, za rs. 4 kop. 50, tamże dostać można Welwetu bronzowego i Cardinal po kop. 60 łokieć, Chustek batystowych i webowych, Pończoch, Skarpetek i różnych innych towarów. Ulica Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2. —1315—1—3

A. Riedel, Fabryka i Skład Wyrobów Pończoszniczych i Bielizny.—Krakowskie-Przedmieście, w Hotelu Europejskim. i Ś-to-Krzyzka, Nr 11.

W Sobotę dnia 26 Stycznia b. r. nastąpi otwarcie

Filji Zakładów Józefa Ungra

przy ulicy Miodowej Nr 3, dom W-go Grabowskiego

Zadaniem filji będzie: przyjmowanie prenumeraty na „Tygodnik Illustrowany,“ „Biesiadę Literacką,“ i „Muchę,“ oraz na inne rytownictwa J. Ungra,

Przyjmowanie zamówień na roboty drukarskie i introligatorskie.

Sprzedaż ksiąg handlowych, oraz portmonetek, pugilaresów i t. p. wyrobów skórzanych własnej fabrykacji.

Zarazem w filji mieścić się będzie Administracja sprzedaży pism w kioskach; wszystkie czynności kiosków jako to: przyjmowanie przedpłaty na pisma codzienne, sprzedaż numerów pojedyńczych i przyjmowanie ogłoszeń do wszystkich pism będą załatwiane w filji powyższej firmy. 1—3 — 1300 —

Nauka Kroju i Szycia Sukień Damskich

Wykładaną jest teorycznie i praktycznie przez A. Gałecką, bez wszystkich gmatwanin, linijek krojowych, zbyt drobiazgowych obliczeń zupełnie nie potrzebnych, które tylko naukę kroju przedłużają, utrudniają i dla wielu osób zbyt zawiłą i zupełnie niezrozumiałą czynią. Nauka przezemnie napisana i wykładana, jest tak ułatwioną, że osoby uczące się dla swej przyjemności, już po trzech lekcjach, przy pomocy tylko centymetru krajać mogą.

Nauka potrzebująca wiele przyrządów, na nic się nie przyda, i z tego powodu w żadnym magazynie się nie praktykuje, gdyż nie przyniosłaby żadnej korzyści. Panie zaś które życzą sobie przejść naukę zupełną, aby być w możności założenia i prowadzenia Magazynu i mieć pewność kształtnego i pięknego wykończenia wszystkich ubiorów damskich, potrzebują lekcji 10 do 15. Panienki nieumiejące jeszcze szyć, uczą się na innych warunkach. Osoby kończące naukę, dla nabrania większej odwagi i pewności, krają z moich materjałów, poczem odbierają formalne świadectwa.

Zapisywać się można każdodziennie w pracowni: ulica Długa Nr 32 lub w Zakładzie Nauki, Krakowskie-Przedmieście Nr 85, dom przechodni, zwany Rezlera, na 1-szem piętrze. Wykład „Nauki Kroju“ za kop. 50, nabyć można we wszystkich księgarniach.

1—6 — 1341 — **A. GAŁECKA.**

MOKRY PUDER,

(Poudre liquide, La beauté Etternelle). Żaden ze środków kosmetycznych nie pozyskał tak olbrzymiej popularności przy toalecie damskiej, jak różnych gatunków pudry. Użycie tego niewinnego środka przedstawia się nader subiekcjonalną operacją. Temperatura powietrza i wyparowanie twarzy, zmusza, aby używające pudru powtarzały to kilkakrotnie na dzień. Puder zaś który my tu zalecamy, płynny (pod nazwiskiem „La beaté Etternelle“) rozstrzyga to zadanie raz na zawsze: użyty raz na dzień przy tualecie porannej, pozostaje niezmiennym do dnia następnego.—Cena rs. 1 kop. 50.

Kosmetyczny Magazyn Dobrzańskiego,

4—6 — 21549 — ulica Wierzbowa, Hotel Angielski.

Instytut Ortopedyczny dla chorych w zboczeniach budowy ciała i bezwładności członkow Michała Maiwskiego, ulica Mazowiecka Nr 6; przyjmuje chorych dotkniętych wykrzywieniem kręgosłupa (Sciolosis), Cyphosis, Lordosis, Caput obslipum, niemoc krzyża, cierpienia piersiowe w pierwiastkowych skłonnościach do gruźlicy a nadto choroby zasadzające się na zmienionym składzie krwi jak blednica, obstrukcja i hemoroidia. P. M. M. jako ortopedyk i przewodniczący lecznicą ortopedyczną przy Zakładzie Wód Mineralnych w Ciechocinku od lat 20, dał się już nieraz poznać w wielu ważniejszych wypadkach, skutecznie usuwając rzeczone zboczenia budowy ciała, a szczególnie kręgosłupowe, do czego niewątpliwie niepomiernie przyczyniły się przy zamiłowaniu swej specjalności sumienne studja dla których corocznie odbywa podróże do celniejszych stolic jakoto: Berlin, Londyn Paryż i Stockholm, gdzie słynne jak wiadomo znajdują się ortopedyczne i gimnastyczne zakłady.— W nich to P. M. badał i przyswajał sobie wszelkie udoskonalenia i zdobycze praktyczne na polu ortopedji a szczególnie odnoszące się do leczenia wykrzywień kręgosłupowych (Scolosis). Chorych i interesantów przyjmuje ambulatorjum instytutu codziennie z rana do 1 szej. a po południu od godziny 3-ciej do 6-tej. 2—2 — 1279 —

Nowo otworzona Fabryka

Wyrobów Blacharskich i Kotlarskich
Juljana Frycze

przy ulicy Bielańskiej Nr 9 (Hotel Paryzki)

przyjmuje wszelkie obstalunki na wyroby przedmiotów **blacharskich i Kotlarskich,** odnoszących się do wszelkich potrzeb kuchennych i w ogóle gospodarstwa domowego. Wyrabia też wszelkie inne przedmioty w zakres podobnych fabryk wchodzące. Dopełnia reparacji powyższych przedmiotów, oraz maszyn do szycia wszelkich konstrukcji. Zajmuje się pokrywaniem dachów i wszelkiemi wyrobami metalicznemi. Naczyń i statków używanych w odpowiednich Zakładach i Fabrykach

Przyjmuje w tym rodzaju zamówienia i z prowincji.

Ceny możliwie umiarkowane. 3—6 — 1043 —

Do sprzedania:

dwie Suknie jedwabne strojne, jedna czarna, Salopa elkami podszyta i Wachlarz chiński, oraz Lustro petersburskie, dwa Łóżka medaljonowe, Kredens i Stół z 5 blatami, orzechowe, Stolik do kart, Szafa do sukien, jesionowe, Łóżko żelazne z materacem, Komoda, Stół z blatem inkrustowanym marmurowym, antique, i 2 Zegary francuzkie. Wiadomość, Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2, od godziny 10 z rana. —1314—1—1

Do wypożyczenia

RS 3,750,

na nieruchomość w Warszawie, zaraz po Towarzystwie. Bliższa wiadomość w handlu win, kupca Aleksandra Skorupskiego, na Krakowskiem-Przedmieściu. —1318—1—3

Jest do wypożyczenia

RS. 1000.

Ulica Pańska Nr 32, mieszkania 15.

—1340—1—1

Z powodu śmierci sprzedaje się natychmiast

Folwark Ostrów,

składający się z 116 mórg ziemi, w tem 45 morgów lasu, reszta grunt orny (subglin) i łąki, położony o 4 mile od Warszawy po szosse i o 2 wiorsty od przystanku Dembe-Wielkie, przy Dr. Ż. W. Terespolskiej. Wiadomość w sklepie Lessera na Rymarskiej.

—1329—1—3

44 Nowy-Świat 44.

Nowo założona Fabryka Kwiatów **Melanji Żulińskiej** posiada znaczny wybór kwiatów własnego wyrobu jak również i paryzkie, z czem poleca się Szanownej Publiczności. Nowy Świat Nr 44, w oficynie poprzecznej.

—1310—1—2

Potrzebna jest od dnia 1-go Lutego r. b.

Panna Służąca

znająca dobrze krawieczyznę, szycie bielizny, umiejąca fryzować, oraz aby czasem panią domu w gospodarstwie zastąpić. Tylko z dobremi świadectwami. Interesantki mogą się zgłosić na ulicę Królewską róg Nowo-Zielnej, dom Nr 35, p. Wasilew, pierwsze piętro, lokal Nr 6. —1179—2—2

Potrzebujący

Ucznia rzeźbiarskiego, ze zdolnościami, raczą się zgłosić do opiekującego się nim Sędziego Miernowskiego, ulica Chmielna Nr 14 nowy (róg Szpitalnej i Chmielnej), gdzie też pierwsze prace kandydata zobaczyć mogą. —1298—2—3

Dzierżawa korzystna na lat 18.

Dwa folwarki w Sandomierskiem, w dobrej glebie przy szose w ślicznej okolicy, z domem, ogrodem, kompletnie zagospodarowane, do odstąpienia. Zaliczka żądaną jest rs. 1800, może być przyjętą summa pewna lub plac pod dom. Wiadomość, ulica Nowogrodzka Nr 25, w Mleczarni. —1100—3—3



POSSESJA

do sprzedania, przy ulicy Szpitalnej Nr 6. Wiadomość na miejscu u właścicielki. —1186—2—2

Domina i Kostiumy Krakowskie

damskie, zupełnie nowe, są do wynajęcia w **Magazynie Michalskiego**, ulica Ś-to Krzyzka Nr 19.—Ceny bardzo przystępne. —1245—2 3

Bardzo tanio! przyjmuje się wszelka

krawieczczyzna damska,

a mianowicie: Suknia wełniana od rs. 2; Salopa od rs. 2 kop. 50 i inne roboty w tym samym stosunku; obrębianie po $1/4$ kop. od łokcia. Marszałkowska Nr 22, na drugiem piętrze, stróż wskaże. **JUSTYNA.** —1033—2—6

Potrzebną jest

Summa rs. 20,000,

na pierwszy numer hypoteki. Adressy składać można w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. Z. P. —1123—3—3

Promy, krypy, łódki, klepki dębowe i piasty brzustowe.

Ktoby z powyższych artykułów potrzebował któregokolwiek, zechce się zgłosić na Pragę pod Nr 311, gdzie most, na Saską Kępę do W-go Feliksa Bruszewskiego. —1335—1—3

FORTEPIAN

fabryki Hofera, w dobrym zupełnie stanie, do sprzedania. Ulica Freta Nr 25, mieszkania 4, drugie piętro od frontu. —1319—1—3

Skład Węgli

do odstąpienia zaraz na dobrych warunkach. Wiadomość, ulica Żórawia Nr 11. stróż wskaże. —1333—1—3

Obiady prywatne.

Nowy-Świat Nr 26, w oficynie na lewo. —1339—1—2

Jest do odstąpienia

Skład Węgli Kamiennych,

za przystępną cenę. Ulica Grzybowska Nr 54, pomiędzy Żelazną i Wronią. —1177—2—3

Pozostawiono do sprzedania

FORTEPIAN

palisandrowy, o 7-miu oktawach, fabryki A. Hofer, w zupełnie dobrym stanie. **J. Hinz**, Ś-to Krzyzka Nr 24 i róg Jasnej. —974—3—3

Jest do sprzedania zaraz

Pralnia wraz z Maglami,

egzystująca w jednem miejscu lat 23. Wiadomość. ulica Ś-to Jerska Nr 26. —1140—2—3

Bardzo tanio!

Przyjmują się do prania chustki jedwabne, białe, kolorowe, włóczkowe, koronki i pończochy kolorowe. Robota wykończa się w przeciągu jednej doby. Ulica Zielna Nr 7 lit. A, lewa oficyna, 2-gie piętro, mieszkania Nr 15, —1158—5—3

WIATRAK

z domem, stodołą, gruntem i łąką, pod Nadarzynem, 17 wiorst od rogatek Jerozolimskich, jest do sprzedania. Wiadomość, Nowy-Świat Nr 56, mieszkania 13. —1149—2—6

Potrzebne są PANNY do kwiatów uzdatnione i do nauki, oraz do zwijania. Ulica Złota, Nr 26. 2—3 — 912 —

Poszukuje się

dzierżawy Domu,

w stronie Nowolipia do Karmelickiej, Leszna, Rymarskiej lub Bielańskiej, Tłomackiego, na proceder. Dzierżawa może wynosić 1,000 do 2,000 rubli rocznie. Adresa można składać w Kantorze Wekslu Markusa Herz, Senatorska Nr 20. —1287—2—3

Czarne Oczy i Usteczka koralowe.

Pięknie Panie nabędą pierwsze przez **Ołóweczki** do oczu za 20 kop., drugie przez **Pomadkę** do ust z winnych jagód za 45 kop., które obecnie świeżo nadeszły z Paryża do perfumerji

Aleksandra Kocha,

przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 4. —906—4—12

Są do sprzedania Wozy półtoraczne i kolejne, oraz Bryczki zdatne na prowincje.

Wiadomość, ulica Leszno Nr 76 nowy, za Żelazną. — 955—3—6

Skład Papieru

A. CHODOWIECKIEGO, dawniej **Rakoczy**, poleca

Koniczynę po rs. 1 k. 50,	}	minimum
Siano..... „ 1 „ 20,	}	12 centnarów.
Słoma.... „ — „ 90.	}	

Dostawa uskutecznia się w trzy dni po zamówieniu. —651—6—6

Jest do wydzierżawienia w każdym czasie

PROPINACJA,

we wsi **Międzyleś**, gdzie pomieszczony Sąd Gminny i Urząd Wójta Gminy, od stacji kolei żelaznej Tłuszcz, wiorst ośm. — Wiadomość na miejscu. — —904

Są do sprzedania

Dwa Garnitury Mebli

urzędowej roboty, za cenę przystępną, oraz Sofa, Materacę z włosa i waldcharu, u Tapicera, Nowy Świat Nr 60, tamże przyjmują się wszelkie obstalunki tak na nowe jakoteż na odnowienie mebli. —21572—9—12

CERATA

barchanowa na stoły i fortepiany, posadzkowa, powozowa, przezroczysta, nieprzemakalna dla dzieci, chodniki, dywaniki i patarafki ceratowe, Skóra amerykańska prawdziwa, we wszelkich kolorach na pokrycie mebli, w wyborowym gatunku, najtaniej w Składzie

Seweryna Mazur i S-ki,

w Pałacu Blanka, obok Ratusza.

61—0—20697

Kwiaty karnawałowe

dostać można po bardzo przystępnych cenach, to jest garnitury balowe od rs 1 kop. 50, girlandy, kwiaty doniczkowe, koszyki z kwiatami i t. d.—Tamże przyjmują się panienki do nauki. Elektoralna Nr 7.—**J. Wilkans.**

Tamże potrzeba 2 ch **uczni** do ślusarza. —919—2—3

ZAKŁAD Wynajmu Powozów Karet i Omnibusów spacerowych.

Plac Warecki Nr 18 (gdzie Konna Poczta), poleca się względom Szanownej Publiczności. 6—24 — 554 —



Karety i Kocze

z fordeklami, **sanki, kareta** na saniach i **bryczki** na resorach i używane, oraz **Faetoniki** i **Amerykanki** nowe, a także uprząż na jednego konia, są do sprzedania w Fabryce A. Czarneckiego, ulica Orla Nr 10. —732—5—6

W SKŁADZIE Węgli Kamiennych i Drzewa A.Krasnodębskiego

przy rogu ulicy Kruczej i Wilczej Nr 11 i 14b.

Ceny Węgli i Drzewa zniżone, przyjmują się obstalunki w Składzie Herbaty W-go Bakumeńko na przeciwko Króla Zygmunta, w Handlu Win u W. Rudnickiego, Krakowskie-Przedmieście, obok Rządu Gubernialnego i w Składzie Cygar i Papierosów u W. Neydyng, Podwal Nr 6.

Tamże potrzeba jest kilku **Ajentów** do interesu węglanego, za dobrem wynagrodzeniem. 2—6 — 1169 —

Jest do sprzedania **Suknia balowa**, która przed tygodniem raz była użyta, koloru błękitnego, ubierana kwiatami, najświeższego fasonu, w pierwszorzędnym magazynie była robiona, oraz także Buciki, Kołnierz i Mufka z tumaków wyborowych bardzo ładnych, Zegarek złoty mezki i wiele innych rzeczy, wszystko za bardzo umiarkowaną cenę. Róg Brackiej i Chmielnej Nr 19, drugie piętro, mieszkania Nr 6. —1065—3—3

Piszący wprawnie,

przyjmuje wszelkie przepisywania w języku ruskim i polskim. Jerozolimska Nr 32, mieszkania 15; zastać można od 4 do 6 po południu. —1154—2—3

Z powodu wyjazdu do wynajęcia zaraz

Dwa duże Pokoje

od frontu, z opałem, za rsr. 30 kwartalnie, przy ulicy Orlej Nr 4, mieszkania 9; wiadomość u stróża. —1198—3—3

Dwa Lokale

do najęcia każdego czasu, gustownie odnowione, z wszelkiemi dogodnościami, podług dzisiejszego wymagania, przy ulicy Lipowej pod Nrem 3, posiadającej obecnie dobry bruk, gaz i wodociąg, niedaleko ulicy Oboźnej, 5 minut od Krak.-Przedm., z pięknym widokiem na Wisłę, pośród ogrodów, dostarczających świeżego powietrza, na 1-em piętrze, i 4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia, wygódka, pasaż i 2 piwnic, za rs. 400 rocznie. Wiadomość u Rządcy. —1267—1—6

Pokoje z meblami,

na różne ceny, do najęcia.—Tamże **stołować się można**. Wiadomość w Kiosku Nr 12, przy kolei Warsz.-Wied. —1324—1—6

POKÓJ

przy familji ruskiej, dla osoby płci żeńskiej, z opałem, za cenę bardzo umiarkowaną, każdego czasu do wynajęcia. Plac Ś-go Aleksandra Nr 7, mieszkania 21, od godz. 10 do 4. —1325—1—1

M I E S Z K A N I E do wynajęcia w każdym czasie w pałacu dawniej Dyzmańskich na 2-em piętrze, składające się z 6 pokoi, przedpokoju i kuchni, dwa wejścia, z wszelkiemi wygodami, wszystkie pokoje świeżo wytapetowane, za rs. 600 rocznie. Tamże są **pokoje pojedyncze** umeblowane, z usługą, do wynajęcia na różne ceny, miesięcznie, oraz jest do sprzedania **palto mezkie** mało używane, podszyte elkami damskiemi, z kołnierzem bobrowym, za rs. 75. Wiadomość u rządcy w pałacu, lub w Hotelu Niemieckim przy ulicy Długiej u Szwajcara —742—5—6

Nowy-Świat Nr 56 nowy.

Jest do odstąpienia od 1-go Lutego r. b.

Mieszkanie

trzy pokoje, przedpokoik, kuchnia z wodociągiem, zlewem i piwnicą, na 1-m piętrze w oficynie Nr 9. Wiadomość na miejscu lub u właściciela domu. —1069—2—3

W korzystnem miejscu, za bardzo przystępną cenę, jest do odstąpienia zaraz

SKLEP

z mieszkaniem i oknem wystawowem. Wiadomość na miejscu w dystrybucji przy ulicy Freta Nr 20. —1197—2—2

Sklep Wiktuałów

do sprzedania, przy ulicy Chmielnej Nr 1 i róg Nowego Światu. Wiadomość na miejscu. —1338—1—2

Jest do wynajęcia od 1-go Lutego

POKÓJ

o 3-ch oknach, umeblowany ładnie, z opałem, usługą i osobnem wejściem, przy ulicy Chmielnej Nr 1, od Nowego-Światu, mieszkania Nr 26. —1305—1—3

Dla rodziny francuzkiej biedniejszej potrzebne jest

Mieszkanie

umeblowane, składające się z 3-ch lub 4-ch pokoi i kuchni.

Reflektanci zechcą nadsyłać adresy do domu przy ulicy Brackiej Nr 12, mieszkaian Nr 11. 2—3 — 1294 —

Potrzebnem jest

MIESZKANIE

złożone z dwóch lub trzech pokojów, z elegancją umeblowanych i kuchni. Uprasza się o wiadomość piśmienną lub osobiście do Hotelu Paryzkiego Nr 1. 2—6 — 1239 —

Z powodu wyjazdu do odstąpienia

MIESZKANIE

od 1 Marca lub Kwietnia do Ś-go Jana, składająca się z 8 pokoi, przytem do sprzedania para koni powozowych, trzy par chomont, sanki cztero-osobowe, mało używane, sanki petersburskie, żyrandol, zegary bronzowe, lampy salonowe, stół jadalny rozsuwany, książki, kwiaty, duża sofa skórzana, duże mapy geograficzne oprawne, duży kocioł miedziany,—tamże do wynajęcia każdego czasu stajnie i wozownie. Nowy-Świat Nr 33, mieszkania Nr 3, —1167—2—3

Z powodu wyjazdu, zaraz do odstąpienia

Mieszkanie

3 pokoje i kuchnia, na dole w oficynie, za rs. 240 rocznie. Nowy-Świat Nr 12. Oddzielnie **stajnia** na 4 konie, lub skład, za rs. 18 kwartalnie. Wiadomość u Rządcy domu. —1189—2—3

Z powodu wyjazdu zupełnego z Warszawy dla familijnych interesów, zaraz do odstąpienia

S K L E P

Dystrybucyjno-Galanteryjny, w dogodnem miejscu, z mieszkaniem, urządzeniem sklepowym i towarem. Róg Długiej i Freta Nr 1, mieszkania 2; wejście do sklepu z Długiej. —1083—3—3

SKLEP

do sprzedania z towarem i urządzeniem, za bardzo przystępną cenę, przytem jest mieszkanie obszerne. Wiadomość przy ulicy Szkolnej Nr 1, w sklepie. —610—1—3

OSTRZEŻENIE.

W dniu 9 (21) Stycznia r. b. zagubionym został dokument oryginalny depozytowy na rs. 150, wystawiony dnia 30 Września 1866 r. przez Władysława i Stanisława Szafranowiczów, na rzecz podpisanej na dokumencie Kassyldy Bereznickiej. Ostrzega się aby nikt z powyższego dokumentu nie korzystał, gdyż stosowne kroki, celem uprzedzenia dłużnika, poczynionemi zostały. —1336—1—2

Nagrody rs. 5.

Jadąc z kolei Terespolskiej na Nalewki, zgubiono z portmonetką: 6 półimperjałów, 2 sztuki po dwa talary pruskie, 1 rubel srebrny i 2 ruble papierowe, bilet klasy I Loterji 130 Nr 18651. Uprasza się znalazcę o oddanie, ze względu, że nie jest zamożny i utraci zaufanie w powierzanych mu interesach. Wiadomość, ulica Nalewki, Hotel Grodziński, do Wajsgrosa —1346—1—1

Ostrzegam panów przemysłowców i osoby prywatne, ażeby nie nabywali weksla wystawionego przez Józefa Nowakowskiego, poręczonego przez M. Nowakowskiego i Mateusza Andziak in Blanco dnia 18 Grudnia 1877 r. na rs. 190, bo jest nieważny i nie ma wartości.

Józef Nowakowski. —1317—1—3

Zaginął od dwóch dni

PIES BULDOG

żółty, na karku i łapach białe łaty. Łaskawy znalazca zechce odesłać do Adama Głowackiego w hotelu Drezdeńskim za stosowną nagrodą. —1247—2—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Января 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.